

GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK
POLSKIEJ
EMIGRACJI

12 V 1996

Nr 18 (1733) Rok XXXVIII

FRANCJA: 7,00 FF

BELGIA: 45 FB

NIEMCY: 2,2 DM

DR MIECZYSLAW ROKOSZ

ŚWIĘTY STANISŁAW - PATRON POLAKÓW

U narodów Europy od średniowiecza zażywają szczególnej czci wykreowani na opiekunów państwa ich święci.

Byli to często monarchowie, którzy pierwsi zaprowadzili chrześcijaństwo, władcy apostołscy i protoplaści dynastii, jak np. w przypadku Czech - Wacław czy Węgier - Stefan. Ma też Dania, Szwecja, Norwegia - swych świętych królów - Kanuta, Eryka, Olafa. Był w Anglii czczony król Edward Wyznawca, we Francji zaś święty król Ludwik. Zarazem szczególnej czci doznawał np. św. Remigiusz biskup Reims, chrzciciel Chłodwiga a także św. Dionizy, ponieważ w poświęconym mu opactwie pod Paryżem przechowywano insygnia koronacyjne królów Francji, tym samym był on boskim opiekunem korony francuskiej. Święci ci byli patronami dynastii, szafarzami koron, orędownikami spraw państwowych przed Bogiem. Pomagali wygrywać bitwy, ale i czuwali w czasie pokoju. W średniowieczu zaznaczał się wpływ całkiem ziemskich stosunków podległości lennej na wyobrażenia religijne. Dany święty był szczególnie obecny w świadomości zbiorowej, jemu był jakby w lenno oddany kraj i jego sprawy.

W Polsce ani Mieszko I, który Polskę przez chrzest wprowadził do rodziny narodów łacińskiej, zachodniej Europy, ani Bolesław Chrobry - Wielki, który ugruntował jej byt polityczny ustanowieniem królestwa - nie zostali świętymi. Ma za to Polska, pośród licznych pocztu własnych świętych, dwóch szczególnie ważnych patronów. To św. Wojciech i św. Stanisław. Obaj biskupi i męczennicy. Św. Wojciech Sławnikowic jest starszy. Jego męczeństwo, kanonizacja i rozkwit kultu przypada na czasy Bolesława Chrobrego i ma fundamentalne znaczenie dla utrwalenia budowy państwowej. Późniejszy zaś kult św. Stanisława jest szczególnie doniosły dla okresu przezwyciężania kryzysu rozbicia dzielnicowego w XIII w. i odnowienia Królestwa w XIV w. Dzieje kultu obu spletają się ściśle z losem państwa i narodu.

Święty, to przeważnie postać historyczna, lecz zarazem jakby na szczególnych prawach, to postać, której życie - podobnie jak w przypadku żywota wielkich bohaterów - w sposób szczególnie wyrazisty nie kończy się wraz ze śmiercią, to postać, która żyje w kulcie liturgicznym, w wielorodnej tradycji. W przypadku patrona prymarnego, jego szczególnie



Patroni Polski: św. Wojciech i św. Stanisław - ryc. z 1523 r.

żywy kult w narodzie jest jednym z istotnych elementów świadomości zbiorowej. Opowiadają o nim *Żywoty* pełne legend oraz *Cuda* za jego sprawą zdziałane. W badaniu historycznym trzeba jednak koniecznie, sumiennie oddzielić od siebie historyczne fakty z życia od spraw kultu i odbiegającej często od faktów, późniejszej tradycji. Zresztą tego rodzaju badanie w ostatecznym rachunku przeważnie gruntuje tylko rzeczywistą świętość wybitnej skądinąd postaci. Zwróćmy się na chwilę ku św. Stanisławowi, który obok św. Wojciecha i na równi z nim przez długie wieki był oficjalnym patronem państwa - Królestwa Polskiego i pozostaje nadal patronem Polaków. Mimo ogromnych wysiłków badawczych,

CIĄG DALSZY NA STR. 7 i 8

Z KRAJU



■ Premier Cimoszewicz pojechał do Niemiec. Rozmowy dotyczyły współpracy międzyregionalnej, usprawnienia ruchu granicznego i kontaktów gospodarczych.

■ PSL nadal występuje ostro przeciw wprowadzeniu powiatów. Marszałek Senatu A. Struzik zaproponował w tej sprawie przeprowadzenie referendum. Pomysł ten został odrzucony przez prezydenta Kwaśniewskiego. SLD opowiada się za reformą administracyjną.

■ Sąd wojewódzki w Gdańsku umorzył sprawę odpowiedzialności za masakrę robotników na Wybrzeżu w 1970 r. ówczesnego ministra obrony W. Jaruzelskiego. Sąd uważa, że Jaruzelskiego może sądzić jedynie Trybunał Stanu, do czego potrzeba większości sejmowej. Sejmowa komisja, która badała tę sprawę, pod przewodnictwem J. Wiatra (SLD) orzekła już, że Jaruzelski przed Trybunałem nie stanie.

■ Wizytę oficjalną w Polsce złożył premier Irlandii John Bruton. Jest to pierwsza tego typu wizyta w historii 20-letnich stosunków dyplomatycznych, a Dublin, który będzie wkrótce przewodniczył Unii Europejskiej, obiecał poprze starania Polski w jej integracji ze strukturami europejskimi.

■ Sejm podporządkował Urząd Ochrony Państwa bezpośrednio premierowi.

■ Parlament zaakceptował ustawę o dostępie władz skarbowych do informacji o kontach bankowych obywateli. Zniesienie tajemnicy bankowej, wg SLD, UP i PSL, ma przeciwdziałać np. "praniu brudnych pieniędzy" i przyspieszyć wstąpienie Polski do OECD. Zdaniem UW sytuacja taka spowoduje odpływ pieniędzy do krajów zachowujących tajemnicę bankową. Dość śmiesznie brzmi natomiast argument, że porządny obywatel nie musi się obawiać nowej ustawy, która jest wymierzona przeciw tym, którzy oszukują fiskusa. Tego typu argumentacją można nawet usprawiedliwić choćby instalację kamer podglądowych w każdym domu. Porządni nie mają się czego obawiać, a jaka korzyść...

■ PSL chce nowelizować ustawę o nabywaniu ziemi przez cudzoziemców. Ustawa weszła w życie 2 maja. Zdaniem SLD i UW obawy o zagraniczną konkurencję w rolnictwie są nieuzasadnione.

■ Finał sądowy znalazła sprawa pożaru lasu z 1992 r., kiedy to od iskry z pociągu spłonęło 6 tys. hektarów należących do dyrekcji lasów w Pile. PKP ma zapłacić odszkodowanie, co stanowi precedens w tego typu sprawach.

WŁASNYM GŁOSEM Z POLSKI

Dziś chciałbym się podzielić swymi refleksjami na temat "afery Oleksego", która jak ponury cień zawisła nad życiem politycznym kraju i wszyscy z niecierpliwością oczekujemy jej finału. Prokuratura ociąga się wyraźnie z decyzją skierowania sprawy do sądu. Być może w dniu, kiedy moje uwagi, dotyczące tej kwestii, dotrą do rąk czytelników, komunikat o umorzeniu dochodzenia przeciwko Józefowi Oleksu zostanie już ogłoszony.

No cóż, przy dzisiejszym stanie techniki elektronicznej, szpiega łatwiej ujawnić niż skazać, łatwiej schwycić niż udowodnić mu przed sądem przestępstwo, jako że cała istota tego zawodu polega na tym, żeby umiejętnie zacierać za sobą ślady swej tajemnej działalności. Jednym z dowodów przeciwko naszemu bohaterowi jest taśma z nagraniem rozmowy telefonicznej, podczas której strofuje Ałganowa: "Uprzedzałem cię, że masz do mnie nie dzwonić, gdyż zostaliśmy namierzeni".

W świetle dotychczasowych informacji, jakie dotarły do opinii publicznej, poparte zresztą autorytatywną wypowiedzią w Sejmie tak poważnego, odpowiedzialnego i kompetentnego człowieka, jakim jest b. minister spraw wewnętrznych Andrzej Milczanowski, większość dziennikarzy tylko z przeczności i dobrych obyczajów obowiązujących w demokratycznych społeczeństwach określa eks-premiera domniemanym szpiegiem KGB. Oczywiście lewicowi sprawozdawcy sądowi i parlamentarni rzecz publiczne bagatelizują, usiłując obrócić ją w żart, choć prywatnie mają zapewne na ten temat mniej wątpliwości niż my, gdyż po prostu dobrze znają swe środowisko polityczne. A swoją drogą szczęściarz z tego "Olina" jest niebywały, wyobraźmy sobie, że mu się ta przykra wpadka wydarzyła jako premierowi PRL, który szpieguje na rzecz CIA.

Nigdy nie słyszałem o takim przypadku, a pamięć mam jeszcze niezawodną, żeby jakiś amerykański agent wykryty w którymś z krajów obozu socjalistycznego, nie był agentem imperialistycznym, lecz domniemanym. No, a już podczas wizyty w Waszyngtonie pierwszego sekretarza PZPR, na pewno by nie został zaproszony do ambasady na biesiadę. Natomiast Oleksy uważa, że królowa Elżbieta postąpiła bardzo nieelegancko, nie zapraszając go na przyjęcie. Towarzystwo królewskie wiele straciło, pomijając tak rutynowanego biesiadnika.

Myślę, że dopiero teraz Oleksy ma okazję przekonać się naprawdę o wyższości systemu demokratycznego nad systemem totalitarnym. W tamtym ustroju by już dawno nie żył, nawet

gdyby obowiązywało moratorium na wykonywanie kary śmierci.

Niedawno poznałem osobiście człowieka, który w 1946 r. został wysłany z Moskwy do USA w jakiejś misji, przez przeoczenie widocznie nie szpiegowskiej, i po jej wykonaniu powrócił nieopatrznie do Kraju Rad. Natychmiast go aresztowano. Przecież żaden uczciwy człowiek - pomyślał sobie Wysoki Sąd Sowiecki - nie wraca dobrowolnie z Ameryki do Związku Radzieckiego i skazał go na 15 lat katorgi. Musi być szpieg.

Tam nie za takie haniebne przestępstwa, jak dobrowolny powrót z Zachodu do ZSRR, skazywano ludzi na długoletni pobyt w łagrach. Syn superproletariackiego poety Kirszona, po uwięzieniu ojca, przyglądał się kiedyś na ulicy przejeżdżającym limuzynom rządowym. Rozpoznał go jakiś enkawudzysta, chłopak został zatrzymany i postawiony przed sądem pod zarzutem planowania zamachu. No bo jakież mógł być inny powód przypatrywania się samochodom? W socjalizmie była to okoliczność wyjątkowo obciążająca, właściwie zbrodnia. Dostał wyrok 25 lat. I słusznie.

Dyrektorzy wielkich kombinatów przemysłowych - jak opisuje Watt w swych wspomnieniach z pobytu na Łubiance - nic innego nie robili w celach tylko zastanawiali się nad najwarijacyjniejszą wersją swych szpiegowskich praktyk. Świetnie sprawdzał się w oczach "sledowatieli" sabotaż, do którego wszyscy aresztowani ochocho się przyznawali, choć groziła za to kara śmierci. Zresztą do wszystkich zarzutów, nawet najabardziej absurdalnych przyznawali się z wielkim entuzjazmem, byle uniknąć wyrażonych tortur. Jak zapewnia mój serdeczny przyjaciel Jerzy Urbankiewicz, który był poddawany śledztwu cały rok, jedyną pociechę aresztowanych stanowiło to, że było ich znacznie więcej niż śledczych, których obowiązywały wysokie normy przerebu, więc czasem tylko przez pół nocy go męczono.

Życie "sledowatieli", zwłaszcza na Łubiance, też nie było usłane różami. Oni chcieli poznać prawdę i tylko prawdę, a tymczasem podejrzani - skarżyli się funkcjonariusze KGB - przyznają się bez bicia do wszystkiego i dlatego tak trudno oddzielić prawdę od konfabulacji, tak ciężko rozróżnić fikcję od rzeczywistości.

Oleksy chyba nigdy sobie nie uświadomi do końca, ile zawdzięcza opozycji demokratycznej, która spowodowała upadek komuny.

Karol BADZIAK



LITURGIA SŁOWA

VI NIEDZIELA WIELKANOCNA ROK A

EWANGELIA

J 14, 15-21

† Słowa Ewangelii według świętego Jana

PIERWSZE CZYTANIE

Dz 8, 5-8. 14-17

Czytanie z *Dziejów Apostolskich*

Filip przybył do miasta Samarii i głosił im Chrystusa. Tłumy słuchały z uwagą i skupieniem słów Filipa, ponieważ widziały znaki, które czynił. Z wielu bowiem opętanych wychodziły z wielkim krzykiem duchy nieczyste, wielu też sparaliżowanych i chromych zostało uzdrowionych. Wielka radość zapanowała w tym mieście. Kiedy apostołowie w Jerozolimie dowiedzieli się, że Samaria przyjęła słowo Boże, wysłali do nich Piotra i Jana, którzy przyszedli i modlili się za nich, aby mogli otrzymać Ducha Świętego. Bo na żadnego z nich jeszcze nie zstąpił. Byli jedynie ochrzczeni w imię Pana Jezusa. Wtedy więc apostołowie wkładali na nich ręce, a oni otrzymywali Ducha Świętego.

DRUGIE CZYTANIE

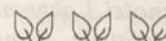
1 P 3, 15-18

Czytanie z *Pierwszego listu świętego Piotra Apostoła*

Najdrożsi:

Pana Chrystusa miejcie w sercach za Świętego i bądźcie zawsze gotowi do obrony wobec każdego, kto domaga się od was uzasadnienia tej nadziei, która w was jest. A z łagodnością i bojaźnią Bożą zachowujcie czyste sumienie; ażeby ci, którzy oczerniają wasze dobre postępowanie w Chrystusie, doznali zawstydzenia właśnie przez to, co wam oszczerczo zarzucają. Lepiej bowiem, jeżeli taka wola Boża, cierpieć dobrze czyniąc, aniżeli źle. Chrystus bowiem również raz umarł za grzechy, sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby was do Boga przyprowadzić; zabity wprowadzić na ciele, ale powołany do życia Duchem.

Jezus powiedział do swoich uczniów: *Jeżeli Mnie miłujecie, będziecie zachowywać moje przykazania. Ja zaś będę prosił Ojca, a innego Poczieszyciela da wam, aby z wami był na zawsze, Ducha Prawdy, którego świat przyjąć nie może, ponieważ Go nie widzi ani nie zna. Ale wy Go znacie, ponieważ w was przebywa i w was będzie. Nie zostawię was sierotami: Przyjdę do was. Jeszcze chwila, a świat nie będzie już Mnie oglądał. Ale wy Mnie widziecie, ponieważ Ja żyję i wy żyć będziecie. W owym dniu poznacie, że Ja jestem w Ojcu moim, a wy we Mnie i Ja w was. Kto ma przykazania moje i zachowuje je, ten Mnie miłuje. Kto zaś Mnie miłuje, ten będzie umiłowany przez Ojca mego, a również Ja będę go miłował i objawię mu siebie.*



OTRZYMACIE DUCHA PRAWDY

Mówimy, że człowiek jest istnieniem myślącym, to znaczy, że wtedy istnieje prawdziwie, kiedy pyta o swoje bycie, będąc jednocześnie drogą prowadzącą do odpowiedzi. Odpowiedź tę można by ująć, posługując się słowami E. Levinasa: "Człowiek ogranicza się do równości z sobą i z bytem, do aktywności w samowiedzy - do tego, co identyczne i pozytywne dzięki osadzeniu na twardej ziemi, nie zastanawiając się nad związaną z czasem *syntezą bierną*, a więc nad starzeniem się, które się staje, choć nikt go nie ustanawia, i które, choć nikt tego nie mówi, znaczy żegnanie się ze światem, z twardą ziemią, z obecnością, z byciem."

Czujemy swoje osadzenie w czasie, jako dążenie ku czemuś, a jednocześnie punkt docelowy naszego istnienia jest ciągle przed nami. Można by ulec zniechęceniu i załamaniu ciągle doświadczając własnej niemocy i słabości, a jednocześnie odczuwamy ciągle przynaglenia nadziei na spotkanie z Nieskończonym Źródłem naszej egzystencji. Jest w nas pragnienie, by temu co skończone objawił się Nieskończony. Jezus mówi nam dzisiaj: "Jeżeli mnie miłujecie, będziecie zachowywać moje przykazania" i jakby jeszcze bardziej chciał podkreślić tę myśl, dodaje: "Kto ma przykazania moje i zachowuje je, ten Mnie miłuje" (Ew.).

Boże przykazania są naszym sposobem życia z ludźmi tu na ziemi. Owszem, trzeba przyznać, że jest to prawo, ale trzeba też dodać, że jest ono wpisane w nasze serce przez Króla ludzkich serc. W przestrzeganiu tego prawa, można być podobnym do dziecka, które jest posłuszne ojcu, gdyż boi się przysłowiowego ojcowskiego pasa i dlatego skrupulatnie wypełnia jego wolę, chociaż wewnętrznie jest pełne sprzeciwu. Tego rodzaju "duchowość" chrześcijańska jest karykaturalna, chociaż - z przykrością trzeba przyznać - staje się coraz powszechniejsza w tzw. kręgach chrześcijan, którzy wierzą w Boga, ale nie w Kościół. Można jednak i trzeba iść nieco dalej, poddając refleksji powód wierności przykazaniom Boskim.

Po swoim wniebowstąpieniu Jezus zniknął sprzed oczu ludzkich, a człowiek pozostał ten sam i dalej chciałby "ogłądać" Niewidzialnego. Jezus niejako wychodzi nam naprzeciw, kiedy mówi: "Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili", lub "Gdzie dwóch albo trzech jest zgromadzonych w imię Moje, tam Ja jestem pośród nich."

Czy można z tych słów wyciągnąć wniosek, że wierność przykazaniom jest możliwością "ogłądania" Boga? Odpowiedź jest pozytywna, ale trzeba dodać, że Bóg jest "ogładany" na sposób ludzki, poprzez obecność bliźniego we mnie, tzn. w mojej świadomości. Jest to moja odpowiedzialność za niego, która "nie zostawia mi czasu, rozbija teraźniejszość skupienia, czyli wracania do siebie i sprawia, że zawsze jestem spóźniony: (...) raczej stawiam się na wezwanie bliźniego, niż mu nakazuję. Odpowiadam, ponieważ zostałem wezwany" (Levinas). Tekst ten staje się bardziej zrozumiały, gdy uświadomimy sobie, że rzeczywiście Jezus utożsamia się z każdym "drugim" człowiekiem, by w tej postaci przyjść do mnie. Jest to więc wezwanie dla mnie, bym był odpowiedzialny za "drugiego". Odkrywa mi też ono i moją rzeczywistość, że ja sam jestem świadectwem Boga. "Nieskończoność nie jest przede mną: to ja sam ją wyrażam, ale o tyle tylko, o ile daję znak dawania znaku dla - innego (bliźniego), w którym staję się bezinteresowny: - oto jestem ... oto mnie widzisz, oto mnie masz przed sobą jako twojego dłużnika i sługę. W imię Boga... zwiastuję mu pokój, to znaczy moją za niego odpowiedzialność" (Levinas).

Dopóki więc nie zrozumieć i nie przyjmę mojego współistnienia z ludźmi i odpowiedzialności za nich oraz mojej współzależności od innych, dotąd nie pojmę sensu wspólnoty rodziny ludzkiej, Kościoła, Ojczyzny, miłości i nie odkupię swojej godności płynącej z tego, co chciał wyrazić św. Paweł, kiedy do Galatów pisał: "Jeden za drugiego brzemiona noście, a tak wypełnicie prawo Chrystusowe i otrzymacie Ducha Prawdy".

Ks. Wiesław GRONOWICZ



ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ III Tydzień Społeczny pod hasłem "Katolicyzm społeczny a Polska współczesna" obradować będzie w Warszawskim Muzeum Kolekcji Jana Pawła II od 13 do 18 maja br. Tegoroczny Tydzień zgromadzi całą paletę wybitnych europejskich specjalistów z dziedziny nauczania społecznego Kościoła. Organizatorem imprezy jest Akcja Katolicka archidiecezji warszawskiej. Obrady Tygodnia Społecznego, w których weźmie udział kilka tysięcy przedstawicieli wszystkich polskich diecezji, ruchów katolickich i stowarzyszeń, koncentrować się będą wokół podstawowych zagadnień obecności i aktywności chrześcijan w społeczeństwie demokratycznym. Tak więc każdy z dni konferencji koncentrować się będzie na następujących hasłach: demokracja - polityka, demokracja - gospodarka, demokracja - kapłani, demokracja - kultura, demokracja - ubóstwo oraz demokracja - młodzież. Uroczystego otwarcia obrad dokona kard. Józef Glemp, Prymas Polski. Problem wyzwania dla Kościoła, jakie stwarza demokracja liberalna, omówi prof. Vittorio Possenti z uniwersytetu w Wenecji. O jedności katolików w polityce mówić będzie prof. Bartolomeo Sorge SJ z Palermo; o wskazaniach nauki społecznej Kościoła w okresie przemian od komunizmu do kapitalizmu przedstawi prof. Johannes Schasching z Austriackiej Akademii Społecznej, natomiast rolę polityczno-społeczną kapłanów zajmie się abp Tadeusz Gocłowski z Gdańska. Wśród prelegentów będzie też bp Piotr Jarecki, Wiesław Walendziak, Karol Klauza, Tomasz Gruszecki, Jerzy Kropiwnicki i wielu innych. Zwieńczeniem Tygodnia Społecznego będzie uroczysta procesja ulicami Warszawy ku czci św. Andrzeja Boboli 18 maja. Odbywające się od trzech lat w Warszawie Tygodnie Społeczne są kontynuacją zjazdów o tej samej nazwie z okresu międzywojennego. Od 1922 r. były one organizowane corocznie przez Stowarzyszenie Katolickiej Młodzieży Akademickiej "Odrodzenie". Początkowo były one wewnętrznymi zjazdami formacyjnymi tego ruchu, a następnie stały się wielkimi spotkaniami całej polskiej inteligencji katolickiej. Uczestniczyli w nich najwybitniejsi ówcześni myśliciele katolicy i specjaliści od katolickiej myśli społecznej.

O STRUKTURACH ZŁA I GRZECHE W ŻYCIU SPOŁECZNYM

Coraz częściej słyhać podnoszące się w Polsce głosy: Jak długo mamy godzić się z pewnymi wyraźnymi przejawami zła w życiu społecznym, z zakłamywaniem tego życia? Jak długo ma być kontynuowany pewien obraz struktur, które są głęboko niesprawiedliwe, a które ciągną się od czasów PRL? Jak długo ma ciągnąć się za nami pewne zło społeczne, które bez naszej winy, choć zapewne nie bez naszego udziału, rozpoczęło się w tamtych czasach?

Chrystus powiedział: "Prawda was wyzwoli" (J. 8,32). Stąd, by przeżyć autentyczne wyzwolenie ze struktur zła, zagrażających naszemu życiu, winniśmy najpierw starać się zrozumieć prawdę o człowieku i o jego życiu społecznym, by następnie, w późniejszych rozważaniach uchwycić sens i drogi przezwyciężania zła społecznego, proponowane przez zbawczą moc miłości Chrystusa.

Dlatego proponowałbym na dziś, tytułem wprowadzenia, rozważenie 4 tematów ze sobą związanych: spojrzenie w prawdzie - 1) na człowieka, - 2) na jego powiązania z systemami życia społecznego, - 3) na grzech ludzki, - 4) na społeczny wymiar tego grzechu.

1. W chrześcijaństwie, człowieka najgłębiej ujmujemy jako stworzonego na obraz i podobieństwo Boże (Rodz. 1,26), a jednocześnie naznaczonego grzechem, stąd potrzebującego odkupienia, zbawienia. Poza tym, jeśli Chrystusa nazywamy Odkupicielem i Zbawicielem, to znaczy, że od czegoś nas musiał wybawić i odkupić. To nie jest tak, że sami z siebie jesteśmy doskonałymi, a na Chrystusa otwieramy się tylko dodatkowo, jako na pewien model czy wzór doskonałości. Szukając prawdy o człowieku, trzeba spojrzeć na niego oczyma Boga - jako na dziecko Boże, ale i naznaczone grzechem i jednocześnie jako odkupione dziecko Boże. Stąd nie można mówić tylko o złu człowieka, ale trzeba mówić i o przebaczeniu Bożym. Trzeba podkreślać, że miłość Boża jest silniejsza niż ludzki grzech. Stąd chrześcijaństwo nie pokazuje tylko zła społecznego, ale i wskazuje na drogi jego przezwyciężenia, zawsze w oparciu o moc Chrystusa, o Jego dzieło Zbawcze. I ta pozytywna perspektywa staje się perspektywą nadziei, gdyż mówi człowiekowi: nie jesteś skazany na zło; więcej: narodzie, nie jesteś skazany na zło społeczne! Możesz je przezwyciężyć zbawczą mocą Chrystusa.

2. Nauka społeczna Kościoła wyraźnie

dziś stwierdza, a potwierdza to doświadczenie dziejów, że każdy model życia społecznego, każda wizja, czy system życia społecznego, w którym nie będzie uwzględniona powyższa prawda o człowieku (że uczestnicząc w życiu społecznym jest tak zdolny do bohaterstwa, poświęcenia, miłości, jak i do zła, podłości, grzechu), będzie utopią. I mieliśmy takie utopie. Największą chyba utopią tego kończącego się XX wieku, która rozpoczęła się już w XIX w., jest utopia komunistyczna, która nie chciała widzieć zła w człowieku, ale całe zło sprowadzała do złych stosunków społecznych. Wystarczy te złe stosunki społeczne zmienić, a stworzymy raj na ziemi. Te kilkadziesiąt lat tragedii komunistycznej pokazało nam niezwykle wyraziście, a wielu tego nie chce nadal widzieć, że nie wystarczy zmiana pewnych uwarunkowań społecznych, pewnych zewnętrznych organizacji życia społecznego, że trzeba czegoś więcej, że trzeba przemiany człowieka, który w tych strukturach tkwi.

Teraz, po upadku komunizmu, serwuje nam się kolejną ideologię, nową utopię. Obojętnie jak się ją nazwie: czy będzie ona skrajnie liberalistyczna, czy będzie jakąś odmianą kapitalizmu, czy też będzie absolutyzować pewien model demokracji, to jeśli będzie głosić, a to czyni, że sam system przemieni i uszczęśliwi człowieka i jego świat, to będzie to kolejne zakłamywanie człowieka. Stąd też, w imię tej prawdy o człowieku, którą zostawił nam Chrystus, a której strażnikiem jest Kościół, nie możemy przyjąć takiego modelu życia społecznego. Popieramy natomiast taki rozwój człowieka i społeczeństwa, który zachowuje szacunek dla osoby ludzkiej we wszystkich jej wymiarach oraz służy jej rozwojowi, mimo świadomości uwikłania tej osoby w zło i grzech.

3. Trzeba też uściślić rozumienie i rozróżnienie takich pojęć jak: grzech czy zło i wina moralna. Grzech odnosimy wprost do Boga, przejawia się w nim wymiar religijny. W języku biblijnym grzechem byłoby albo naruszenie, niewierność wobec Przymierza, albo nawet złamanie Przymierza, wyjście poza to Przymierze z Bogiem. Ponieważ Przymierze jest wewnętrzną więzią Boga z człowiekiem, stąd grzech jest zawsze naruszeniem tej więzi osobowej miłości z Bogiem. Jednocześnie, człowiek zrywając więź z Bogiem, narusza więź z samym sobą, traci wewnętrzną harmonię i narusza swoją więź z drugim człowiekiem, a szerzej z całą społecznością.

Biblia skrótnie obrazuje te wymiary grzechu. Zerwanie więzi z Bogiem obrazowane jest sceną wypędzenia z raju; właściwie było to odejście człowieka z tego szczególnego miejsca, w którym człowiek żył jako domownik Boży, jako dziecko żyjące w najgłębszej przyjaźni z Bogiem. Naruszenie więzi z sobą, obrazowane jest w zdaniu: "I poznali, że są nadzy". Poznali, że brak im harmonii wewnętrznej. Przedtem też byli nadzy, ale teraz zaczęło im to przeszkadzać; człowiek nie może pogodzić się sam z sobą. Zerwanie więzi z drugim człowiekiem ukazane zostało w scenie Kaina zabijającego brata Abła i w budowie wieży Babel, kiedy to ludzie niby solidarnie zaczęli przeciwstawiać się Bogu, a ostatecznie podzielili się i skłócili.

4. W odniesieniu do grzechu Kaina i grzechu wyrażonego w budowie wieży Babel, odśłania się społeczny wymiar grzechu. W społecznej nauce Kościoła coraz mocniej i wyraźniej powraca podkreślanie społecznego wymiaru zła, grzechu. W 1971 r. odbywał się Synod biskupów Kościoła poświęcony tematowi: "O sprawiedliwość w świecie". W końcowym orędziu biskupi wyliczają przykłady niesprawiedliwości społecznych, niesprawiedliwych struktur, mówią o niesprawiedliwościach tkwiących w samych strukturach, w samej organizacji życia społecznego. Papieżowi Janowi Pawłowi II zawdzięczamy wprowadzenie w oficjalne nauczanie Kościoła pojęcia grzechu społecznego. W swej adhortacji "Reconciliatio et paenitentia" (2.XII.1984), w numerze 16, Ojciec św. daje wyjaśnienie tego terminu. Przede wszystkim precyzuje, że pojęcie grzechu społecznego należy rozumieć w sensie analogicznym, to znaczy, że to nie jest dosłownie taki sam grzech, jak moglibyśmy powiedzieć o grzechu osobistym, o grzechu indywidualnym. Dlatego nigdy nie możemy tak podzielić grzechów, jak gdyby były grzechy osobiste, indywidualne, które każdy z nas popełnia i grzechy społeczne, które popełnia społeczność, ale nigdy konkretny człowiek. Ojciec św. bardzo wyraźnie mówi: "Otóż Kościół, gdy mówi o sytuacjach grzechu lub gdy piętnuje jako grzechy społeczne pewne sytuacje czy pewne zachowania zbiorowe większych czy mniejszych grup społecznych lub wręcz całych narodów i bloków narodów, wie i głosi, że takie wypadki grzechu społecznego są jednocześnie owocem, nagromadzeniem i zbiorem wielu grzechów osobistych" (nr 16). W adhortacji tej Ojciec św. mówi też, iż należy widzieć jakby trzy wymiary, trzy zakresy grzechu społecznego.

W najszerszym wymiarze grzechem społecznym jest właściwie każdy grzech

popołniony przez człowieka, nawet ten najbardziej osobisty, najbardziej wewnętrzny, gdyż każdy ma swoje odniesienia do życia społecznego. Rozumiemy społeczny wymiar grzechu w alkoholizmie, dotyczącym rodzinę pijącego i właściwie całe społeczeństwo. Ale i najbardziej prywatna modlitwa człowieka, czy jej zaniedbanie, też ma odniesienie społeczne, gdyż modlitwa jest nie tylko relacją do Boga, ale zawiera także miłość do sióstr i braci. Nie mówimy: "Ojcze mój", ale "Ojcze nasz". Modlitwą także wyrażam i pełnię czyny miłości. I jeśli nie modłę się, to jakieś dobro w odniesieniu do bliźnich nie zostało spełnione.

W nieco węższym znaczeniu - mówię Ojciec św. - grzechem społecznym nazwiemy wszelkie grzechy przeciwko miłości bliźniego. I tutaj Ojciec św. widzi wielorakie perspektywy. Najpierw grzechem społecznym jest brak miłości między osobą a osobą. Tak może być w małżeństwie, w rodzinie, w naszych relacjach osobowych, jak w przykładzie biblijnym Kaina i Abła. Ale to może być także grzech pewnej grupy ludzkiej w stosunku do pojedynczego człowieka, która coś zaniedbuje w odniesieniu do tej osoby. I odwrotnie, może to być grzech poszczególnego człowieka do grupy, choćby w stosunku do rodziny, do wspólnoty miejsca pracy itd.

W najwęższym zakresie znaczeniowym Ojciec św. nazywa grzechem społecznym zło istniejące pomiędzy całymi grupami społecznymi. I jako przykład Papież podaje najbardziej klasyczny przejaw grzechu społecznego - walkę klas. Marksistowska koncepcja walki klas jest jednym z najbardziej wyrazistych przykładów budowania życia społecznego nie w oparciu o solidarność, o zgodę, o pojednanie, ale na zasadzie walki klas. W istocie jest to niszczenie życia społecznego. Dzisiaj w Polsce, ci którzy rzekomo porzucili komunizm i twierdzą, że są wielkimi demokratami, objawiają całe swoje tkwienie w strukturach komunistycznych, gdyż nadal wierzą w ideologię walki klas. Muszą mieć przeciwnika, muszą mieć wroga. Stąd te ataki na Kościół, na księży. Nie mają już wroga w kapitalizmie, gdyż sami budują swój krwiożerczy kapitalizm rodzimy, stąd poszukiwanie wroga gdzie indziej. I stąd bicie w Kościół, skłócanie go z narodem. A właściwie jest to namacalny wyraz tkwienia w strukturach grzechu społecznego, w ideologii walki klas. Inne aspekty grzechu społecznego, jak i Chrystusowe drogi jego przezwyciężenia, rozważymy w następnym numerze "Głosu Katolickiego".

Ks. Wacław SZUBERT

ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ Około 250 lekarzy z całego kraju, a także z Litwy i Ukrainy uczestniczyło w sympozjum "Medycyna i życie ludzkie". Spotkanie, które odbyło się 20 kwietnia w Krakowie, zorganizowali polscy członkowie Papieskiej Akademii "Pro vita" i Katolickie Stowarzyszenie Lekarzy Polskich. "W czasie, gdy znów mówi się o liberalizacji ustawy zakazującej zabijania nie narodzonych dzieci, zachodzi potrzeba ponownego przypomnienia lekarzom ich ethosu, tego, że mają służyć człowiekowi - powiedziała na konferencji prasowej prof. Wanda Półtawska. - Taki też jest główny cel tego sympozjum. "Na Sejm zapewne nie wpłyniemy, ale przynajmniej pokażemy ludziom, że lekarze są za życiem. Jeśli ustawa zostanie zmieniona, może 'umrzeć śmiercią naturalną', gdyż żaden lekarz nie podejmie się jej realizacji - mówiła prof. Półtawska.

■ Brutalną agresją przeciwko niewinnemu życiu oraz niezbywalnym prawom nie narodzonych nazwał 19 kwietnia rzecznik Watykanu decyzję prezydenta Billa Clintona o poparciu ustawy zezwalającej na tzw. aborcję częściową. Stosowana nawet w 5 i 6 miesiącu ciąży metoda polega na wywołaniu porodu i zabiciu dziecka poprzez przebicie czaszki i wysysanie mózgu lub zgniecenie główki dziecka specjalnymi nożycami. Rzecznik Watykanu Joaquin Navarro-Valls, odwołując się do listu biskupów amerykańskich w sprawie decyzji Billa Clintona (list zamieszcza watykański dziennik "L'Osservatore Romano") stwierdził, że mamy tu do czynienia nie z aborcją, lecz z dzieciobójstwem, któremu przeciwnych jest 65% zwolenników przerywania ciąży.

■ Nuncjusz apostolski abp Józef Kowalczyk wezwał laikat w Polsce do zjednoczenia. Nuncjusz podkreślił, że "uczniowie Chrystusa na polskiej ziemi nie mogą żyć nadal w rozproszeniu i nie mogą przyczyniać się do tracenia energii duchowych". Abp Kowalczyk przewodniczył 21 kwietnia w warszawskiej parafii pod wezwaniem Świętego Wincentego Pallottiego uroczystościom z okazji 200. rocznicy urodzin świętego. Ks. nuncjusz wskazując na postać św. Wincentego powiedział, że w swojej posłudze dążył on do zjednoczenia ludzi dobrej woli w "jeden wielki obóz synów światłości, którzy pod sztandarami Chrystusa będą nieśli miłość i prawdę". Wyrazem tego dążenia było m.in. powołanie Katolickiego Apostolatu, a w konsekwencji Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego. Doceniając tę działalność Pius XI nazwał Pallottiego "prekurosozem Akcji Katolickiej".



LIST APOSTOLSKI OJCA ŚWIĘTEGO W ZWIĄZKU Z PRZYGOTOWANIEM JUBILEUSZU ROKU 2000

50. W tym trzecim roku, według programu "drogi do Ojca", wszyscy są wezwani do prawdziwego nawrócenia, w łączności z Chrystusem Odkupicielem człowieka. Nawrócenie to obejmuje zarówno aspekt "negatywny", czyli wyzwolenie od grzechu, jak i aspekt "pozytywny", to znaczy wybór dobra wyrażonego w wartościach etycznych zawartych w prawie naturalnym, potwierdzonym i pogłębionym przez Ewangelię. Stanowi to właściwy kontekst dla ponownego odkrycia i głębokiego przeżycia Sakramentu Pokuty w jego najgłębszym sensie. Głoszenie nawrócenia jako nieodzownego wymogu chrześcijańskiej miłości jest szczególnie ważne we współczesnym społeczeństwie, które często, jak się wydaje, zatracza swe podstawy etycznej wizji ludzkiej egzystencji.

Należy, zwłaszcza w tym roku, uwypuklić teologalną cnotę miłości, nawiązując do związanego określenia św. Jana z jego Pierwszego Listu: "Bóg jest miłością" (4, 8. 16). Miłość w swym podwójnym wymiarze umiłowania Boga i braci jest syntezą życia moralnego człowieka wierzącego. Posiada w Bogu swoje źródło i cel.

51. W tej perspektywie i w świetle słów Jezusa, który przyszedł, aby "głosić ubogim Ewangelię" (por. Mt 11, 5; Łk 7, 22), jakże nie potwierdzić bardziej zdecydowanie opcji preferencyjnej Kościoła na rzecz ubogich i odepchniętych? Należy wręcz stwierdzić, że działalność na rzecz sprawiedliwości i pokoju w świecie takim jak nasz, naznaczonym przez liczne konflikty i niedopuszczalne nierówności społeczne i ekonomiczne, jest kluczowym aspektem przygotowań i obchodów Jubileuszu. Dlatego chrześcijanie, nawiązując do zasad zapisanych w Księdze Kapłańskiej (25, 8-28), powinni stać się rzecznikami wszystkich ubogich świata, proponując, aby Jubileusz dał, między innymi, sposobność do przemyślenia sprawy redukcji, jeśli nie całkowitej likwidacji zadłużenia międzynarodowego, które ciąży na losach wielu narodów. Jubileusz dostarczy także okazji do zastanowienia się nad innymi wyzwaniami chwili obecnej, takimi np. jak trudności w dialogu między kulturami oraz problemy związane z poszanowaniem praw kobiety i z działaniem na rzecz rodziny i małżeństwa.

POLSKIE SPRAWY

Bohdan USOWICZ

➔ Oleksy w swojej sprawie: "Decyzja o umorzeniu śledztwa była sprawiedliwa". Minister sprawiedliwości Kubicki zdecydował o odtajnieniu dokumentów tej sprawy, ale o ich wyborze zadecyduje resortowa komisja. Tymczasem UOP wszczął dochodzenie przeciw funkcjonariuszom prowadzącym "sprawę Oleksego". Mają oni zakaz opuszczania kraju, zaś Zacharski został nawet ściągnięty do Polski ze Szwajcarii. Zdaniem komisji parlamentarnej i nadzorującego jej prace marszałka sejmu J. Życha UOP nie naruszył prawa podejmując sprawę przeciw Oleksemu. Odmiennego zdania są politycy SLD, którzy chcą postawić b. ministra spraw wewnętrznych Milczanowskiego przed Trybunałem Stanu i oskarżają kręgi L. Wałęsy o prowokację. Jednocześnie politycy tej formacji sprawujący władzę nie chcą odtajnić dokumentów związanych z pracami posłów badających zgodność z prawem działań służb specjalnych, które żadnej prowokacji nie znalazły. Rewelacje w całej sprawie przyniosła konferencja polityków ROP J. Olszewskiego, którzy zadali pod adresem prokuratora kilka pytań. M. in. zapytano, czy prokurator zapoznał się z zawartością teczki Oleksego, która jeszcze w 1992 r. leżała w archiwum wojskowych służb informacyjnych?

➔ Minister spraw zagranicznych Rosati przebywał z wizytą w USA, gdzie spotkał się z przedstawicielami 18 organizacji żydowskich. Amerykańscy Żydzi zarzucili powolność działań rządu na rzecz zwrotu majątku żydowskiego. Domagano się oddania majątku rodzinom, które nie mają dziś obywatelstwa polskiego. Jeden z przywódców organizacji żydowskiej stwierdził nawet, że "kraje zwlekające ze zwrotem mienia zostaną zaatakowane i upokorzone". Polscy właściciele skonfiskowanych przez państwo majątków czekają już na działania rządu 7 lat i nie mogą liczyć na potraktowanie ich spraw w sposób wyjątkowy. Nie mają lobby w Ameryce?

➔ Przywódca białoruskiej opozycji L. Pazniak spotkał się w Gdańsku z Wałęsą, który obiecał pomoc w znalezieniu na terenie Polski lokali na biura informacyjne białoruskiego Frontu Narodowego.

➔ Ruch Odbudowy Polski przedstawił 3 maja program moralnej i politycznej odnowy kraju pod nazwą "Umowa z Polską". Jan Olszewski jest gotów na bazie tego programu współpracować z każdą partią poza stronnictwami rządzącej koalicji. Tymczasem Unia Wolności zaproponowała ROP pakt o nieagresji. Leszek Balcerowicz zapowiedział zwiększenie dynamizmu UW, ale nie widzi możliwości bliższej współpracy programowej z ROP.

PORADY PRAWNE

Wiesław DYŁĄG

EMERYTURA PO ZMARŁYM WSPÓŁMAŁŻONKU (PENSION DE REVERSION)

Stan zdrowia mojego męża, chorego na raka, znacznie się pogorszył. Lekarze nie dają żadnej nadziei. Ponadto, mając bardzo niskie własne dochody, martwię się, czy potrafię utrzymać się po śmierci męża. Mam 53 lata. Czy będę miała prawo do emerytury po mężu?

Aby pretendować do emerytury po zmarłym małżonku, należy spełniać następujące warunki:

- wiek co najmniej 55 lat (nie ma czasowego ograniczenia na spełnienie tego wymogu), a więc gdy osiągnie Pani wymagany wiek za 2 lata, będzie mogła Pani wówczas złożyć podanie;
- wygasły związek małżeński powinien trwać przynajmniej 2 lata (warunek ten nie jest wymagany, jeżeli z tego związku narodziło się co najmniej 1 dziecko - np. jeszcze w okresie przedmałżeńskim);
- dochody wnioskodawcy w ostatnich 3 miesiącach nie mogą przekraczać w momencie składania wniosku lub śmierci małżonka, 520. wielokrotności godzinowego SMIC-u (19229,60 F począwszy od 1 lipca 1995 r.) lub rocznego SMIC-u obliczanego na bazie 2080 godzin, czyli 76918,40 F (1.07.95 r.); podanie odrzucone z powodu wysokości zarobku może być ponownie złożone w okresie późniejszym.

WYSOKOŚĆ EMERYTURY

Wysokość emerytury przysługującej po zmarłym małżonku wynosi, począwszy od 1994 r., 54% jego emerytury. Na każde dziecko na utrzymaniu doliczana jest kwota 500 F.

Oczekując na osiągnięcie przepisanego prawem wieku, może Pani pobierać "wdowi zasiłek" (l'allocation de veuvage), pod warunkiem nieprzekroczenia, w ciągu 3 miesięcy poprzedzających złożenie wniosku, limitu dochodów w wysokości 11389 F.

Jego wysokość miesięczna: 3037 F w pierwszym roku; 1995 F w drugim; 1519 F w trzecim.

w tym przypadku nasza rzetelna wiedza o człowieku jest nader skromna. Żył w II poł. XI w., pochodził z rycerskiego rodu Turzynitów, urodził się w Szczepanowie położonym wśród wilgotnych puszczy między dolną Rabą a dolnym Dunajcem w dolinie Wisły. Był biskupem krakowskim za panowania króla Bolesława Szczodrego - Śmiałego i z jego woli poniósł śmierć w 1089 r. Ze śmiercią biskupa zbiegł się w czasie, nie mający z nią jednak rzeczowego związku bunt, możliwych przeciwko królowi, który musiał uchodzić z kraju, gdzie nigdy już nie powrócił. Zegnanie Bolesława oznaczało osobistą jego katastrofę, ale i utratę przez Polskę prestiżu królestwa na ponad dwieście lat. "Sprawa św. Stanisława" zemściła się więc fatalnie, o niej samej jednak nie wiemy nic. Nie znamy przyczyny sporu króla z biskupem. Bliskoczesny zapis w *Kronice polskiej* Anonima zwanego Gallem mówi tylko, że biskup za "zdradę" został skazany na "obcięcie członków". Co jednak miało być przedmiotem owej zdrady - nie wiemy. Należy jednak pamiętać, że w tamtej rzeczywistości ustrojowo-prawnej, gdy władza monarsza była mocna i on sam był źródłem prawa - zważywszy jeszcze porywczy, może nie zrównoważony charakter wybitnego skądinąd monarchy - "zdradą" mogło się okazać wszelkie sprzeniewierzenie się woli władcy, płynące z najszlachetniejszych nawet pobudek moralnych. Zabójstwo zaś biskupa-pomazańca z woli króla-pomazańca, choćby nawet wykonane z zastosowaniem "prawa", sprzeciwiało się opinii społeczeństw całej chrześcijańskiej Europy, było szpetną zemstą, po prostu zbrodnią. Legenda uporczywie przedstawia ten fakt, jakby to sam król osobiście zamordował biskupa - świętokradczo, w kościele, podczas nabożeństwa. Jednak nawet zastosowanie tu jakiejś normy prawnej i obyczaju prawnego, więc sądu i wyroku, nie zmienia faktu: zginął biskup. Tradycja uznała to za męczeństwo.

W skarbcu Katedry Wawelskiej, w przepięknym relikwiarzu złotniczej roboty, przechowuje się pośród najcenniejszych relikwii Tysiąclecia, dokładnie zbadaną czcigodną czaszkę naszego bliźniego sprzed wieków, noszącą ślady śmiertelnych ran.

Od początku XIII w. mamy wyraźne świadectwa szybkiego narastania kultu biskupa Stanisława jako męczennika, w celach kanonizacyjnych. Poważny krok na tej drodze uczynił w swej *Kronice* Mistrz Wincenty Kadłubek, który jako następca św. Stanisława na biskupstwie krakowskim tradycję znał chyba dobrze. Następnie dominikanin Wincenty z Kielc albo z Kielczy napisał naprzód pierwszy, a następnie drugi, obszerniejszy *Żywot św. Stanisława*. Kapituła katedralna krakowska dokładała w Rzymie starań, by przeprowadzić tę kanonizację. Przyjechał legat papieski Jakub z Weletrii, który przesłuchiwał kilkudziesięciu świadków i spisał protokół cudów św. Stanisława. Jego brulion na pergaminowych karteczkach zachował się do dziś w archiwum katedralnym.

Wreszcie papież Inocenty III w Asyżu 17 września 1253 r. ogłosił bullę kanonizacyjną św. Stanisława. W kilka miesięcy później, 8 maja 1254 r. uroczystość kanonizacyjną z udziałem legata papieskiego powtórzono w Krakowie. Uczestniczył episkopat polski, ale też np. bawiący tu przejazdem biskup szwedzki Erlandsen, który zaniósł te radosne wieści do swej ojczyzny, co nie zostało bez konsekwencji dla rozszerzenia kultu św. Stanisława. W uroczystości krakowskiej uczestniczyło też kilku książąt z rodu Piastów, rycerstwo a także, jak wolno sądzić, lud Krakowa i może niekoniernie tylko z najbliższej okolicy. Małopolską rządził wówczas Bolesław Wstydlivy z księżną Kingą - "świętą niewiastą", która osobiście dokonała podniesienia relikwii męczennika z ziemi, obmywając je - jak mówi kronikarz - własnymi łzami. Wówczas bowiem nastąpiło

łożenie ciała świętego na ołtarzu pośrodku katedry krakowskiej. Św. Stanisław odtąd stał się jej drugim obok Wacława patronem. Rękę i głowę oprawiono w osobne relikwiarze. Wcześniej też oddzielono drobne części, które miały być i stały się fundamentem kościołów ku czci nowego świętego. Książę i biskup krakowski podarował też relikwie św. Stanisława księciu czeskiemu na zadatek przymierza i przyjaźni. Takie to były czasy, gdy relikwie świętych miano za skarb drogocenniejszy od złota, pereł i szlachetnych kamieni.

Św. Stanisław początkowo był kreowany na patrona swojej niegdyś diecezji krakowskiej. Jednak jego kult szybko rozszerzył się poza jej granice. Erygowano coraz to nowe kościoły pod jego wezwaniem we wszystkich ziemiach polskich, z czasem też w Litwie i na Ukrainie, a katedra wawelska stała się ważnym celem pielgrzymek. Jej prestiż wzrósł przez fakt znajdowania się tu grobu św. Stanisława. Dobra biskupstwa krakowskiego uzyskały od księcia wielki przywilej ekonomiczny, a biskupi krakowscy jako kustosz grobu św. Stanisława, uzyskali pierwsze miejsce po arcybiskupach gnieźnieńskich.

Polska wówczas była rozbita na kilkanaście księstw, a naród rozdarty. Kult nowego świętego, który szybko opanował cały kraj, stawał się czynnikiem konsolidującym rozbite społeczeństwo i podzielone państwo. Św. Stanisław, którego tragiczna śmierć była niegdyś powodem upadku Królestwa, stał się teraz orędownikiem, patronem zjednoczenia i odrodzenia. Z tego to czasu pochodzi sławny, śpiewany do dziś radosny hymn ku czci św. Stanisława: *Gaudet Mater Polonia. Żywot większy* św. Stanisława nawiązując do jednej ze stanisławowskich legend powiada, iż jak niegdyś posiekane członki męczennika cudownie się zrosły, tak Bóg zlituje się nad narodem a rozdarty kraj połączy w jedno i opromieni go blaskiem królewskiej chwały. A ponieważ Bóg sam jeden wie, kiedy się to stanie, dlatego po dziś dzień - żywociarz pisze w poł. XIII w. - wszystkie insygnia królewskie, a mianowicie koronę Bolesławów, berło i Włócznię św. Maurycego, zachowuje się w skarbcu Katedry Wawelskiej, aż przyjdzie ten, którego powoła sam Bóg, jak niegdyś biblijnego Aarona, dla którego tam są odłożone. Wyłożono tu nieomal całą teorię wskrzeszenia Królestwa, całą ideologię zjednoczenia. Znaczenie propagandowe tego utworu musiało być doniosłe.

Prorocstwo spełniło się już w kilkadziesiąt lat później. "Przywrócił Bóg zwycięskie znaki (to znaczy insygnia królewskie) Polakom" - jak czytamy na odwrocie pieczęci majestatowej Przemysła II. Odwrocie to przedstawia wizerunek Orła w koronie, który odtąd trwale pozostał godłem państwa. Przemysł koronował się w Gnieźnie 1295 r. i nie panował jeszcze nad całą Polską. Była to jednak pierwsza od czasów Bolesława Szczodrego w 1086 r. koronacja. Trudno nie docenić jej ideowego znaczenia. Gdy w znękanej wojną Francji Joanna d'Arc przywiodła Karola VII do koronacji w Reims w 1429 r. król wówczas nie władał ani ziemią, ani ludem a znaczenie moralne tego faktu było olbrzymie. Za Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego królestwo Polskie było już trwale odrodzone. Od Łokietka też utrwalił się zwyczaj koronowania królów w Katedrze Wawelskiej przy grobie świętego. Tutaj też przechowywano insygnia koronacyjne. Św. Stanisław, którego kamienny posąg ponad godłem Orła polskiego zdobi od tamtego czasu gotycki fronton Katedry Wawelskiej, był odtąd patronem Królestwa i szafarzem korony. W polskim obrzędzie koronacyjnym pojawił się trwały zwyczaj pielgrzymki ekspiacyjnej, pokutnej monarchy w przeddzień koronacji do kościoła św. Michała na Skałce, gdzie według tradycji Stanisław został zamordowany. Łokietek z okazji koronacji kazał bić złotą monetę z

wizerunkiem świętego. Rozpoznajemy go na starych pieczęciach Katedry i Kapituły Wawelskiej, co naturalne, ale też i na średniowiecznych pieczęciach miejskich Krakowa. Biskup Stanisław z głową w aureoli i w geście błogosławieństwa, ponad tarczą z godłem Królestwa, obecny jest w herbie i najdawniejszej pieczęci Uniwersytetu Jagiellońskiego, którego pozostaje patronem. Liczni artyści cechowi malowali i rzeźbili tryptyki ołtarzowe z legendą św. Stanisława, haftowano ją nawet na szatach liturgicznych i wyobrażano też św. Stanisława w witrażach. Wit Stwosz w sławnym ołtarzu Mariackim w Krakowie przedstawił go na równi ze św. Wojciechem, wysoko, w planie nieba. Jest obecny w miniaturze w rękopiśmiennym kodeksie, we fresku, w drzeworycie książkowym, a także w licznych utworach literackich.

Orełował też św. Stanisław za Polakami w bitwach. Długosz podaje relacje Krzyżaków, że w czasie bitwy grunwaldzkiej widziano na niebie jasną postać świętego błogosławiącego rycerstwu polskiemu. Do tego szczegółu nawiązał też Matejko w swym *Grunwaldzie*. Trofea grunwaldzkiego zwycięstwa Jagiełło oddał na wotum i ozdobę wawelskiego grobu Patrona i zwyczaj ten utrwalił się w wiekach późniejszych. Nader liczne i różnorodne są dowody kultu jakiego doznawał św. Stanisław jako patron państwa w epoce staropolskiej.

W XIX w., w dobie niewoli, Stanisław powrócił jakby do swej roli sprzed wieków. Stał się patronem uciemżonego, rozdartego narodu i budził nadzieję lepszej przyszłości. Jedną z legend zawiodła rycerstwo Bolesławów w dzikie góry, między skały, na sen w jaskiniach tatrzańskich. Do czynu, do walki miał ich w odpowiednim czasie zbudzić przebaczący św. Stanisław. Pięknie do całej tradycji o królu Bolesławie i św. Stanisławie oraz do tej "budzielińskiej" legendy w przededniu niepodległości nawiązał Stanisław Wyspiański w swej twórczości dramatopisarskiej i w projektach witraży dla Katedry Wawelskiej. W legionowym wojsku, tym wojsku zbudzonym, które ruszyło do boju o Niepodległość, jak wykazały badania - choć imię biskupa zawsze było wśród Polaków popularne - szczególnie dużo było obok Bolesławów i Tadeuszów, właśnie Staszków. Stanisław! To imię wyraża życzenie stania się sławnym. Sława idzie tylko z dobrych czynów, zła sława - to po prostu hańba. Wawelską konfesję św. Stanisława, architektonicznie pięknie ukształtowaną,

nazywamy Ołtarzem Ojczyzny. Starym zwyczajem zdobią ją okryte chwałą sztandary wojskowe czasów zupełnie niedawnych. Były czasy kiedy św. Stanisław był "niewygodnym" świętym. Próbowano go ośmieszyć, zdeprecjonować, oczernić i wciąż na nowo oskarżać, przeciwstawiano królowi, próbowano ich obu wciąż waśnić na nowo. Próbowano tej czarnej legendy o św. Stanisławie, której jednak dawała odpór cała potężna idąca przez wieki tradycja. Z tradycją o biskupie-męczenniku spleta się nierozzerwalnie tradycja o Bolesławie i - jego los. Trzeba pamiętać, że adwersarz biskupa był jednym z najwybitniejszych naszych monarchów zarazem jednym z najniešťęśliwszych. Tradycja obdarzyła go szczytnym przydomkiem: Szczodry. Fundował wspaniałe benedyktyńskie klasztory, np. w Tyńcu czy Mogilnie, wznosił świetną romańską katedrę na Wawelu, odnowił polską organizację kościelną, przy poparciu papieża odrodził w Polsce instytucję królestwa, ale też był Śmiały... Tradycja mówi o pokucie króla w dalekim klasztorze w Osjaku, gdzie po dziś dzień zaznaczone jest miejsce jego grobu. W tej pokucie już dawno wybielała postać wielkiego króla Bolesława-pokutnika, ale pozostaje napomnieniem.

Rokrocznie w pierwszą niedzielę po św. Stanisławie, tj. po 8 maja, w Krakowie rusza z Wawelu uroczysta pielgrzymka do uświęconego tradycją miejsca - na Skalkę. Św. Stanisław jest dziś głównie patronem moralnego ładu, który leży u podstaw zdrowia, pomyślności i powodzenia społeczeństwa.

Szczególnie uroczysta była ta pielgrzymka w 1966 roku Millenium. Nie sposób wreszcie nie pamiętać, że następca św. Stanisława na rok przed 900-leciem tamtego faktu, został powołany na Stolicę Piotrową.

I trudno nie wspomnieć pielgrzymki Ojca Świętego Jana Pawła II do Polski, do Krakowa - do św. Stanisława na 900-lecie jego zabójstwa. Pamiętamy słoneczną czerwcową niedzielę 1979 r. na krakowskich Błoniach. Chyba nigdy dotąd w tysiącletnich dziejach Polski nie zgromadziła się taka siła narodu. I pamiętamy też papieskie błogosławieństwo relikwiarzem czaszki św. Stanisława oraz jego słowa: "Niech zstąpi duch Twój i odnowi oblicze ziemi" - i dodał - "tej ziemi". Tamte chwile, ktoś nazwał bierzmowaniem narodu.

Mieczysław ROKOSZ

ŚWIĘTY WOJCIECH

Po łacinie: Adalbertus; po francusku: Adalbert (imię wielkiego świętego ma w języku czeskim także żeńską formę). Święto męczennika obchodzi się 23 kwietnia. Św. Wojciech zamordowany został przez Prusów mniej więcej 1000 lat temu.

Ten Czech (ale narodowości w owych czasach nie miały większego znaczenia) był biskupem Pragi, a także preceptorem przyszłego cesarza Ottona III. Wojciech był spokrewniony i z dynastią czeską, a także cesarską dynastią rzymsko-niemiecką.

Wykształcony i o wysokiej kulturze Wojciech poznał zarówno Rzym, jak i benedyktyński klasztor w Monte Cassino. Biskup Wojciech pragnął poświęcić się działalności misjonarskiej. W związku z tym, w porozumieniu z Bolesławem Chrobrym, wyruszył na północ. Udało

mu się zaprowadzić chrześcijaństwo w Gdańsku, poczem wyruszył do pogańskiego kraju Prusów. Ta misja nie trwała niestety długo. 23 kwietnia 997 roku Wojciech został zabity, a raczej nawet zamęczony.

Bolesław Chrobry wykupił ciało męczennika i złożył je w Gnieźnie, gdzie relikwie św. Wojciecha spoczywają do dzisiaj. Kanonizacja Wojciecha nastąpiła bardzo szybko, a już w roku 1000 powstało w Gnieźnie pierwsze polskie arcybiskupstwo metropolitarne - siedziba prymasa. W ten sposób Kościół polski przestał być uzależniony od niemieckiej metropolii magdeburskiej, by przejść pod bezpośrednią władzę papieską. Pierwszym arcybiskupem gnieźnieńskim został brat świętego Wojciecha - Gaudenty.

Święty Wojciech został pierwszym patronem królestwa polskiego.

Jan MYCIŃSKI



Św. Wojciech - fragment tryptyku z 1460 r.

Z ROKU NA ROK

OBURZAJĄCY ANDRZEJ WAJDA

W kinie *Magic* w Bobigny w okresie od 20 marca do 5 kwietnia trwał przegląd filmów polskich. Ostatnim akcentem tego festiwalu była premiera filmu Andrzeja Wajdy *La semaine des Pâques - Wielki Tydzień*. Sala wypełniona po brzegi, film był oczekiwany z dużym napięciem. Nie będę streszczała filmu, polecam go Państwu jako gorzką lekcję przekłamywania naszej historii.

Po filmie dyskusja z twórcą filmu Andrzejem Wajdą, która przeciągnęła się do północy. Atmosfera była żywa, wiele osób brało w niej udział. Znamienne były jednak dwie wypowiedzi młodych dziewczyn w wieku około 20 lat. Jedna z nich, francuska Żydówka, w gorących słowach wyraziła podziękowanie Wajdzie, że wreszcie pokazał całą prawdę (?) o polskim antysemityzmie i prawdę o Polakach, którzy na wszelkie możliwe sposoby dręczyli Żydów. Wypowiedź tę z pełną aprobatą przyjęła sala. Druga wypowiedź córki polskich emigrantów, która z oburzeniem aż do łez usiłowała przekazać prawdę znaną od rodziców o tamtych dniach. Jednakże jej wypowiedź nie wzbudziła zainteresowania obecnych. Jeden z widzów, jako naoczny świadek tamtych dni w Warszawie, wyraził mocny sprzeciw wobec jednostronnego podania faktów zakłamujących, fałszujących prawdę historyczną. Nie wiem, co chciał jeszcze powiedzieć, bo sala go po prostu zakrzyczała, nie dopuszczając do pełnej wypowiedzi.

Tak więc tym razem Andrzej Wajda uległ całkowicie presji antypolskiej propagandy prowadzonej przez środowiska żydowskie na Zachodzie.

Film "Wielki Tydzień" został nakręcony pod dyktando tych wszystkich "byłych Polaków", którzy żądają właśnie takiej, zafałszowanej interpretacji wydarzeń tamtych dni.

Z ekranu padają słowa wypowiedziane przez Polaków: "Hitler za nas robi tę

robotę, że wykańcza Żydów, gdyby on tego nie zrobił, my musielibyśmy to zrobić po wojnie" (przepraszam za ewentualne nieścisłości, cytuję z pamięci). Nic ująć, nic dodać. Widzimy w filmie Wajdy Polaków - głupców, tchórzy, nazistów, gwałcicieli ukrywających się Żydówki, wreszcie przepędzających ją z domu, gdzie skrył ją były przyjaciel ze studiów, Polak, zresztą tchórz i człowiek marny. Gwoli sprawiedliwości przyznać muszę, że jest i jedna prawa postać, to żona owego przyjaciela Żydówki - spodziewająca się dziecka. Mamy w filmie i drugiego bohatera pozytywnego. Owszem. Młodego człowieka, który pełen spontaniczności mówi: "W Getcie giną Żydzi, nie możemy im pomóc, ale chociaż bądźmy z nimi" (cytat z pamięci). I cóż robi nasz bohater? Organizuje sporą grupę młodych chłopców, 9-14 letnich dzieci i prowadzi ich do Getta na śmierć.

Powstaje pytanie: bohaterstwo to czy głupota Polaków, która z taką lubością pokazywana jest w innych filmach Andrzeja Wajdy. Nie widzimy w filmie brutalnych akcji żołnierzy wermachtu - mamy pełno podłych Polaków, zdrajców, gwałcicieli, pastwiących się nad ginącym narodem żydowskim.

Nie przeczę, zapewne były i takie wypowiedzi, jakie słyszymy w filmie Wajdy, były zapewne i takie wydarzenia, jakie opisał Andrzejewski, a Wajda uznał za najbardziej reprezentatywne, aby się w tej kwestii wypowiedzieć i przeniósł je na ekran. Ale jest to jedna strona medalu. A druga strona medalu, to tysiące Żydów uratowanych przez Polaków, a nie dość wspomnieć, że za ukrywanie przez Polaków Żyda groziła - bagatela - tylko kara śmierci dla całej rodziny. I takie wyroki były przez Niemców wykonywane, bo Polacy ratowali Żydów, i wcale takie postawy Polaków



Rencontre avec
Andrzej Wajda

nie należały do rzadkości. Stąd w Yad Vashem tak wiele drzew zasadzonych przez Polaków, którym sami Żydzi przyznali to prawo jako: "Sprawiedliwym wśród narodów świata". Ale o tym Wajda milczy. Bo nie o obiektywną prawdę tu chodzi!

"Wielki Tydzień" Andrzeja Wajdy jest następną próbą zakłamania naszej najnowszej historii i być może odwróceniem uwagi od prawdziwych zbrodniarzy, odpowiedzialnych za wojnę i mordowanie obywateli całej Europy.

Odchodzą powoli świadkowie tamtych dni, pozostaje film Andrzeja Wajdy, aby kształtować fałszywą opinię o Polakach. Pytam: Komu zależy, aby się nienawieść pomiędzy Żydami i Polakami i przenieść ją na nowe pokolenia. Komu?

Maria Teresa LUI



KOMENTARZ:

Życie polityczne i jego wybryki coraz częściej przeganiają zdolności adaptacyjne naszego komentarza. Tylko w jednym tygodniu zdarzyło się kilka rzeczy wartych zapisania. Minister Kołodko Grzegorz oświadczył, że nadal "będzie ciągnął do przodu jak koń w kieracie", a współkoalicjanci z PSL zapomnieli go pewnie pouczyć, że "przód" w kieracie to kręcenie się w koło. W "Wiadomościach TV" po raz pierwszy usłyszałem o "rebeliantach" w Czeczenii, nazywanych dotąd powstańcami, bojownikami lub partyzantami. Znak, że z nowym prezesem Miazkiem "idzie nowe"? Mądre głowy od finansów wymyśliły zaś "Radę Polityki Pieniężnej", która wg tłumaczeń pomysłodawców ma zdjąć z prezes NBP Gronkiewicz-Waltz ciężar indywidualnej odpowiedzialności i rozłożyć ją "kolektywnie". W dodatku Rada owa ma zostać zapisana w nowej Konstytucji. A ja nie chcę kolektywu.

Odpowiedzialność kolektywna, to brak odpowiedzialności. Chcę konkretnego Kowalskiego, który jeśli zawini, to zapłaci. Tylko, że naszym politykom nie opłaca się owym Kowalskim być. Z kolei sam prezydent "złotousty" na spotkaniu z żołnierzami mówi o jakiejś "pięciolatce" dla naszej armii. Na resztę po prostu nie mam zdrowia. W ciągu kilkunastu ostatnich miesięcy dosyć się już naodcisnąłem linii papilarnych, a tu jeszcze uroczna Francja - ziemia azylu - bredzi coś o odciskach palców na udzielanych wizach. W związku z powyższym pora już wyciągnąć swojego kciuka spomiędzy różnych drzwi, przeprosić tych, którym dokuczyło się zbyt mocno, pożegnać i opuścić gościnne dotąd łamy polonijnego tygodnika. Co też niniejszym czynię, polecając się łaskawej pamięci.

Wasz Jan KCIUK

ZE ŚWIATA



■ Zginął 54-letni prezydent Czeczenii Dżochar Dudajew. Dudajew był sowieckim generałem lotnictwa, który brał udział w wojnie afgańskiej. Po wygranych wyborach w Czeczenii trwał na stanowisku niepodległości tej małej republiki. Dudajew zginął po namierzeniu miejsca jego pobytu przez wojska rosyjskie w trakcie rozmowy przez telefon satelitarny, która miała otworzyć drogę do negocjacji z Moskwą. Eksperci twierdzą, że jedynym krajem zdolnym podsłuchiwać i namierzać tego typu rozmowy są Stany Zjednoczone. Następcą Dudajewa został wiceprezydent Jandarbijew. Wg ostatnich doniesień agencji, on poniósł śmierć. Czeczeńcy nasilili ataki na wojska rosyjskie. Udało im się m.in. wysadzić pociąg transportujący rosyjskich żołnierzy.

■ Prezydent Rosji Jelcyn złożył wizytę w Chinach. Podpisano umowy o współpracy gospodarczej. Pekin poparł stanowisko Moskwy w jej sprzeciwie wobec rozszerzania NATO.

■ Izrael i Hezbollah podpisały zawieszenie broni. W czasie wzajemnego ostrzału zginęło 164 osoby, a straty Libanu ocenia się na ponad pół miliarda \$. Izrael ostrzeliwał konwoje wojsk ONZ.

■ W 10. rocznicę awarii elektrowni atomowej w Czarnobylu, najpierw doszło do pożaru okolicznych lasów, które wznieciły radioaktywny dym, a następnie do wydobywania się z reaktora radioaktywnej chmury. Elektrownia ma zostać definitywnie zamknięta do 2000 roku. Ekolodzy domagają się natychmiastowej likwidacji niebezpiecznych reaktorów.

■ 150 działaczy opozycji aresztowała białoruska policja. W Mińsku dochodzi do demonstracji przeciw antynepodległościowej polityce prezydenta Łukaszenki, który zapowiedział karanie organizatorów protestów więzieniem.

■ Parlament Autonomii Palestyńskiej przegłosował usunięcie z konstytucji zapisu o dążeniu do zniszczenia państwa Izrael. Rządząca w Izraelu Partia Pracy obiecała w zamian uznanie państwowości palestyńskiej.

■ Litewski Sejm sprawił dwie niespodzianki polskiej mniejszości narodowej w tym kraju. Rozszerzając granice miasta Wilna zamknął praktycznie drogę do parlamentu Polakom, którzy posiadali większość w rejonach podstołecznych, zaś w stosunku do szkół mniejszościowych nakazał używania języka litewskiego we wszystkich sprawach poza samym nauczaniem. Związek Polaków na Litwie złożył oficjalny protest, twierdząc, że jest to pogwałcenie traktatu między państwowego z 1994 r.

DYGRESJE WOKÓŁ OLEKSEGO

Prokurator wojskowy płk Sławomir Gorzkiewicz umorzył śledztwo w sprawie domniemanego szpiegostwa Józefa Oleksego. Prokurator nie stwierdził przestępstwa, a jedynie poszlaki, które powinny być interpretowane na korzyść oskarżonego.

Tzw. "sprawa Oleksego" wybuchła pod koniec 1995 roku. Ówczesny minister spraw wewnętrznych A. Milczanowski przedstawił na forum Sejmu oskarżenie wobec premiera J. Oleksego o szpiegostwo na rzecz KGB. Oleksy nazwał sprawę prowokacją, ale na skutek nacisków opinii publicznej podał się po kilku tygodniach do dymisji. Wkrótce został wybrany na przewodniczącego postkomunistycznej partii SdRP. Sprawa powoli zaczęła przycichać, ale do opinii publicznej co pewien czas trafiały informacje o "czystkach" w resorcie spraw wewnętrznych. Byli pracownicy UOP twierdzili nawet, że służby wewnętrzne zaprzestały jakichkolwiek działań operacyjnych. Ostatnią informacją ze "sprawy Oleksego" była decyzja ministra spraw wewnętrznych Siemiątkowskiego o zakazie udostępniania dokumentów komisji sejmowej prokuratorowi prowadzącemu śledztwo. Pomimo iż warszawskie wróble od dawna zaczęły ćwierkać, że innego rozwiązania tej sprawy być nie może, decyzja prokuratora Gorzkiewicza o umorzeniu śledztwa wywołała nowe emocje polityków i społeczeństwa.

Po lewej stronie podniosły się natychmiast głosy o potrzebie postawienia b. ministra Milczanowskiego przed Trybunałem Stanu (J. Sierakowska i J. Szmajdziński). Prezydent Kwaśniewski stwierdził, że wszystko odbyło się zgodnie z prawem. Premier Cimoszewicz postanowił zawiesić wszystkich oficerów Urzędu Ochrony Państwa, którzy prowadzili śledztwo przeciw Oleksu i odtążyć dokumenty, nawet za cenę czasowego osłabienia służb specjalnych. Rosyjski MSZ oświadczył, że zwyciężyło prawo i rozsądek.

Po drugiej stronie barykady głos zabrał Lech Wałęsa, który spodziewał się takiego rozwiązania i obiecał powrócić do sprawy po wyborach parlamentarnych. Milczanowski i b. generał UOP K. Miodowicz twierdzą, że dokumenty dawały podstawę do skierowania sprawy do prokuratury, zaś fakty zebrane przez UOP zostały tendencyjnie zinterpretowane przy uzasadnieniu umorzenia śledztwa. Członkowie parlamentarnej komisji, która badała ewentualność

naruszenia prawa przez UOP w czasie zbierania dowodów w sprawie Oleksego, twierdzą, że prawo nie zostało złamane i pod taką decyzją podpisali się także uczestniczący w pracach tej komisji członkowie SLD. Milczanowski dodaje, że pomysł ujawnienia agentury polskiej jest "zdradą stanu" zaś wobec oficerów UOP rząd kieruje się prawami zemsty. "Sprawa Oleksego" potrwa zapewne jeszcze kolejne tygodnie. Pozostaje jednak kilka wątpliwości, których nie wyjaśni nawet publikacja dokumentów. Czy istniała w ogóle szansa dotarcia do prawdy w układzie, w którym sprawujący pełnię władzy stoją murem za oskarżonym, wydając mu certyfikat niewinności jeszcze przed prokuratorem (awansowanie Oleksego na stanowisko przewodniczącego SdRP). Po drugie "sprawa Oleksego" bierze swój początek w komunistycznych korzeniach obecnej socjaldemokracji. Kontakty z Sowietami były uważane za rzecz normalną, zaś mentalność tych polityków nie zmieniła się przecież z rokiem 1989. Co ciekawe, lewica ma śmiałość zniszczyć, przez ujawnienie polskiej agentury na kierunku wschodnim, służby specjalne. "Osłabienie", o którym eufemistycznie mówi premier Cimoszewicz, dotyczy przecież Rosji. Przy okazji rząd korzysta z szansy dokonania "czystki" w służbach specjalnych. Śmiałości tej zabrakło po 1989 roku wszystkim tzw. postsolidarnościowym rządów (częściowo nie dotyczy to Jana Olszewskiego), które w obawie przed owym "osłabieniem" i utratą fachowości, opierali się wbrew logice na odziedziczonych po komunistach fachowcach. Milczanowski, który był jednym z głównych rzeczników tego typu podejścia do sprawy, ginie teraz od własnej broni. To jego resort przeproszał ewidentnych agentów za ujawnienie ich nazwisk, a on sam gmatwał jakąkolwiek możliwość "oczyszczenia" komunistycznych naleciałości w służbach specjalnych. To za ministrowania Milczanowskiego opierano się na PRL-owskich fachowcach, których łatwiej było przywiązać do nowej władzy. Wyobraźni i odwagi, której zabrakło Milczanowskiemu, nie są pozbawieni komuniści. Jak przystało na uczniów Dzierżyńskiego, wiedzą, że zbudowanie sprawnej i posłusznej "CZEKI" nie jest znów takie trudne, zaś bez tego rządzić się nie da.

Bohdan USOWICZ

Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycy

DANIA

■ W ubiegłym roku powstała pierwsza w Danii kobieca organizacja polonijna Stowarzyszenie Kobiet Polskich "Karolinki" z siedzibą w Kopenhadze. Prezesem Stowarzyszenia została wybrana Irena Hryciuk-Hansen, wiceprezesem Barbara Jespersen a sekretarzem i skarbnikiem Elżbieta Zamiatowska Wolff. Stowarzyszenie jest członkiem Rady Polonii Duńskiej. Adres: Stowarzyszenie Kobiet Polskich w Danii, c/o Ognisko, Norrebrogade 14 B, st., 2200 Kobenhavn N.

IZRAEL

■ W miejscowości Yad Vashem znajduje się pomnik Janusza Korczaka w otoczeniu



dzieci. W dniu 6 sierpnia 1942 roku w Warszawie akcja likwidacyjna objęła wszystkie internaty i sierocińce. Szły na śmierć dzieci... I Korczak poszedł z nimi.

WIELKA BRYTANIA

■ Stowarzyszenie Polskich Kombatantów w Wielkiej Brytanii obchodzi w tym roku 50-lecie swojej służby dla Polski i Emigracji. Ze złotym jubileuszem łączy się zainicjowany przez SPK Rok Pamięci Narodowej - objęcie opieką, uporządkowanie i spisanie polskich cmentarzy, grobów i pamiątek w Wielkiej Brytanii. W roku 1996 odbędą się również tak ważne obchody, jak Zjazd Rodzin Kombatantkich w Stanicy Harcerskiej w Fenton (6 i 7 lipca) oraz jubileuszowy XXXVI Zjazd SPK w Londynie (26-28 października).

■ W lutym br. na okładce poczytnego londyńskiego dziennika "Evening Standard" zamieszczono fotografię naszej słynnej portrecistki mieszkającej w Wielkiej Brytanii Barbary Kaczmarowskiej-Hamilton. Okazją do tego była prezentacja portretu księżnej Yorku, która pozowała polskiej artystce. Pastelowy portret był eksponowany w

prestizowej galerii z udziałem księżnej oraz kilku jeszcze osób, których portrety złożyły się na ekspozycję. Barbara Kaczmarowska-Hamilton jest absolwentką Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku.

UKRAINA

■ W pierwszych latach XX wieku Polacy odgrywali znaczącą rolę w życiu kulturalnym Kijowa. W Kijowskim Teatrze Polskim występowali tacy znakomici aktorzy polscy, jak Juliusz Osterwa i Stefan Jaracz, zaś kierownikiem literackim zespołu był Kornel Makuszyński. Wybitni poeci: Leopold Staff i Kazimiera Iłakowiczówna drukowali swoje utwory w kijowskim czasopiśmie "Kłosy Ukrainy". Działo kilka polskich drukarni. Wydawane były książki i kilkanaście periodyków. O dobrej współpracy Polaków i Ukraińców w przedrewolucyjnym Kijowie świadczy fakt, iż "Dziennik Kijowski" - najpopularniejsza wówczas gazeta polska - był jednym z organizatorów 100-lecia urodzin ukraińskiego wieszcza Tarasa Szewczenki.

USA

■ Kongresman Jerry Kleczka, demokracja z Wisconsin, wniósł projekt poprawki dołączony do Ustawy Imigracyjnej, która pozwoli tysiącom Polaków omyłkowo powiadomionych o wygraniu wizy podczas loterii wizowej w 1995 r., na odzyskanie wniesionych opłat. Podczas loterii Departament stanu powiadomił 49895 Polaków, iż mają prawo ubiegać się o wizę imigracyjną. Tymczasem w myśl ustalonych przepisów, żaden kraj nie mógł wówczas otrzymać więcej niż 3850 wiz. O wylosowaniu wizy ogółem powiadomiono 92959 osób ze wszystkich krajów europejskich. Wniesiona przez kongresmana Kleczkę poprawka pozwoli tym wszystkim Polakom, których powiadomiono o możliwości ubiegania się o wizę i którzy opłacili 130 \$ celem rozpoczęcia procesu przyznania prawa stałego pobytu, na odzyskanie wpłaconej sumy.

BELGIA

■ Społeczność polska Okręgu Liège przyjęła zaproszenie belgijskiego Komitetu "Mémorial Interallié de Cointe à Liège" do udziału w święcie "Souvenir en l'honneur de la Pologne" i propozycję wzniesienia pomnika ku czci Żołnierza Polskiego. Ukonstytuował się Komitet Budowy Pomnika, który pragnie jednocześnie doprowadzić do odrestaurowania ołtarza Matki Boskiej Częstochowskiej ufundowanego w 1938 r. w Bazylice na Cointe. Autorką projektu pomnika, którego odsłonięcie pod honorowym patronatem ambasadora RP w Belgii A. Krzeczunowicza zaplanowano na 25 maja, jest rzeźbiarka H. Jakubowska.

POLSKA

■ W serii "Biblioteka Polonii" wydawanej przez Instytut Badań nad Polonią KUL, Oddział Lubelski "Wspólnota Polska" i Towarzystwo Naukowe Polska-Wschód ukazała się książka ks. prof. dra Czesława Bartnika pt. "Idea polskości". Recenzent książki prof. dr Jan Mazur - dyrektor Centrum Języka i Kultury

**CZESŁAW STANISŁAW
BARTNIK**



IDEA POLSKOŚCI

Polskiej dla Polonii i Cudzoziemców UMCS pisze: Publikacja jest na naszym rynku pozycją wyjątkową i niezwykle potrzebną. Wynika to zarówno z wyboru problematyki, stanowiącej przedmiot rozważań autora, jak i sposobu jej ujęcia. Zapotrzebowanie na tego typu książkę jest ogromne. Krąg zainteresowanych tą problematyką stale się powiększa. Odradzającą się aktywność Polaków na Wschodzie, czy kontakt Polonii zachodniej z Ojczyzną oraz zainteresowanie młodych pokoleń polonijnych krajem pochodzenia ich przodków - wszystko to sprawia, że sprawy poruszone w książce stają się tym bardziej aktualne i wymagają we współczesnej, skomplikowanej rzeczywistości społeczno-politycznej, fachowej i obiektywnej interpretacji. Jest to praca niezwykle erudycyjna, o klarownym układzie zagadnień merytorycznych, logicznym i jasnym wywodzie, jednolita teoretycznie i metodologicznie. Ze względu na aktualność omawianych zagadnień oraz na sposób ich przedstawiania, książka jest niezwykle potrzebna wszystkim Polakom, zarówno tym w kraju, jak i tym za granicą. Z pewnością jest to znakomita lektura dla szerokich kręgów polonijnych". Autor książki jest profesorem KUL, przewodniczącym Sekcji Teologii Dogmatycznej tego uniwersytetu, członkiem Rady Naukowej Instytutu Jana Pawła II oraz kilku komisji naukowych PAN. Ks. Czesław Bartnik jest twórcą kierunku personalistycznego. Opublikował ponad 700 pozycji poświęconych myśli chrześcijańskiej o świecie, historii, pracy, kulturze, polityce, narodzie. Książkę "Idea polskości" można nabyć (cena 20 F) w redakcji "Głosu Katolickiego".

VAUDRICOURT: WALNE ZEBRANIE POLSKIEGO ZJEDNOCZENIA KATOLICKIEGO WE FRANCJI

W niedzielę 14 kwietnia 1996 r. w Vaudricourt odbyło się Walne Zebranie Polskiego Zjednoczenia Katolickiego we Francji.

W zebraniu uczestniczyło 73 delegatów oraz zaproszeni goście, pośród których na szczególną uwagę zasługuje obecność prezesa Instytutu Polskiej Akcji Katolickiej w Wielkiej Brytanii - p. Krystyny Mochlińskiej oraz jej męża, p. Kazimierza Mochlińskiego.

Zebranie rozpoczęło się o godz. 9.00 Mszą św., którą odprawił ks. prałat Antoni Biel - delegat Rektora Polskiej Misji Katolickiej, a koncelebransem był ks. Jan Guzikowski TChr. - sekretarz generalny PZK.

Po Mszy św. delegaci i goście przeszli do salę obrad. Tutaj prezes PZK p. Edmund Oszczak powitał obecnych i otworzył obrady Zjazdu, po czym sekretarz Rady Administracyjnej PZK - p. Leon Walasiak odczytał protokół z poprzedniego walnego zebrania, które odbyło się 25 kwietnia 1993 r. w Lens. Referat na temat: "Polskie Zjednoczenie Katolickie we Francji jako Polska Akcja Katolicka we Francji - jego aktualne zadania" wygłosił ks. Jan Guzikowski. Referat ten wzbudził wielkie zainteresowanie obecnych i był punktem wyjścia do ożywionej dyskusji nad przeszłością i nad programem pracy PZK jako Polskiej Akcji Katolickiej we Francji, w którym pierwszorzędne miejsce ma zająć formacja duchowa i intelektualna zdążająca do pogłębienia osobistego życia religijnego, jak i lepszego poznania prawd wiary i wynikających z nich zasad życia.

Referat sekretarza generalnego dopełniło krótkie wystąpienie prezesa PZK, które było nawiązaniem do końcowych postulatów referatu.

O godz. 11.30 nastąpiła przerwa w dyskusji i przystąpiono do części formalnej Zjazdu: do sprawozdań prezesa, sekretarza Rady Administracyjnej i skarbnika PZK z ich działalności w ciągu minionego trzylecia. Uczestnicy Zjazdu wyrazili uznanie dla pracy ustępującemu zarządowi i całej Radzie Naczelnej.

Przewodniczący komisji wyborczej - p. Władysław Kaim przejął dalsze przewodnictwo zebrania i wraz z panami Robertem Szczerbą i Kazimierzem Mochlińskim przeprowadził wybory nowej Rady Naczelnej PZK. Podczas obliczania głosów, uczestnicy Walnego Zebrania udali się na obiad. Następnie o godz. 14.30 przewodniczący komisji wyborczej ogłosił listę członków nowej Rady Naczelnej. Są nimi z wyboru (wg ilości

otrzymanych głosów): T. Kurowiak, W. Natanek, L. Walasiak, I. Goczkowska, I. Gołębiowska, E. Sobierajski, W. Konieczna, J. Małecka, E. Spychała, J. Wojciechowska, A. Szarzyńska i St. Kozłowski. Poza członkami z wyboru do Rady Naczelnej z urzędu wchodzi prezesi związków i okręgów terenowych PZK.

Rada Naczelna na swoim pierwszym zebraniu wybrała nową Radę Administracyjną (nowy zarząd) PZK, która przedstawia się następująco:

prezes - Edmund Oszczak; wiceprezesi - Irena Goczkowska, Władysław Natanek; Władysław Kaim - prezes okręgu PZK; Robert Szczerba - prezes okręgu PZK; Bolesław Natanek - prezes Zw. Krucjaty Eucharystycznej; Wiktor Borgus - prezes Zw. Mężów Katolickich; Alina Jankowska - prezeska Zw. Bractw Różańcowych; sekretarz Rady Administracyjnej - Isabelle Gołębiowska - Rada Młodzieży; zastępca - Leon Walasiak; skarbnik PZK - Teodor Kurowiak; zastępca - Agnieszka Sarzyńska.

Jako członków Komisji Rewizyjnej Walne Zebranie powołało następujące osoby: Bruno Maleszka, Jadwiga Kazubek, Józef Małecki.

Po części administracyjno-prawnej Walnego Zebrania podjęto na nowo przerwana dyskusję, która ukierunkowała się na sprawy formacji i na sprawę formowania grup rodzinnych, przy czym ogromny nacisk położono na konieczność spontaniczności w zawiązywaniu się tych grup - przynajmniej na początku (rodziny zaprzyjaźnione ze sobą i ożywione tym samym duchem - duchem wiary i potrzebą pogłębiania swojej formacji religijnej).

Sporo miejsca w dyskusji zajęła również sprawa języka francuskiego.

W podsumowaniu dyskusji sekretarz generalny stwierdził, że w każdej organizacji terenowej (w każdym Bractwie czy Stowarzyszeniu Katolickim) poza zebraniem statutowym, administracyjno-prawnym, powinny być co roku co najmniej dwa zebrania formacyjne. Na szczęblu okręgów Związku Bractw Różańcowych i Związku Mężów Katolickich należy zwiększyć ilość spotkań formacyjnych. Na szczęblu okręgów terytorialnych PZK należy wprowadzić doroczne spotkania formacyjne.

Po zakończeniu dyskusji zabrał głos delegat Rektora PMK - ksiądz prałat Antoni Biel. Nawiązując do sprawy formacji, poruszanej w referacie i dyskusji, przypomniał dokumenty Kościoła, które podkreślają jej konieczność: Dokument Episkopatu Polskiego w

sprawie Akcji Katolickiej, Katechizm Kościoła Katolickiego, Adhortacje Apostolskie "Pastores dabo vobis" i "Christifideles laici". Zachęcał uczestników do lektury tych dokumentów i do czerpania z nich natchnienia do prowadzenia formacji permanentnej. W drugiej części wystąpienia mówił o jubileuszu 160-lecia Polskiej Misji Katolickiej we Francji, o uroczystościach, które już się odbyły, jak i o tych, które będą miały miejsce w Paryżu i w poszczególnych regionach Francji.

Ksiądz kanonik Jacek Pająk - dziekan dekanatu północnego - zajmując głos, wyraził radość z podjętego programu formacyjnego i nowej Radzie Administracyjnej złożył życzenia jak najowocniejszej pracy.

Robert Szczerba dostrzegł, że na kasecie video "Od Paryża do Lourdes" pominięto PZK. Pośród przemówień gości na uwagę zasługuje również wystąpienie p. Krystyny Mochlińskiej z Londynu, która wyraża uznanie dla przeszłości Polskiego Zjednoczenia Katolickiego we Francji i dla programu omawianego na obecnym zebraniu. Zachęciła również do modlitwy w intencji Ojca św., który 1 listopada 1996 r. będzie obchodził Złoty Jubileusz kapłaństwa, jak również w intencji ks. Prymasa, który w tym roku obchodzi 40-lecie święceń kapłańskich.

Utwórzmy z tych modlitw wspaniałe bukiety, które i Ojcu świętemu, i ks. Prymasowi złożymy wraz z życzeniami z okazji ich jubileuszy.

Wśród wolnych głosów padła propozycja zmiany terminu Walnych Zebrań i Zebrań Rady Naczelnej. W drugą niedzielę wielkanocną odbywają się liczne uroczystości parafialne (święcone jako) i w związku z tym brakuje delegatów z wielu parafii. Wniosek został przyjęty i zapadła decyzja, że spotkania te będą miały miejsce w ostatnią niedzielę kwietnia.

Również został przyjęty wniosek, by w Zebraniach Rady Naczelnej brało udział to samo gremium, co w Walnym Zebraniu, jak również propozycja, by zebrania Rady Naczelnej miały charakter formacyjny.

Po wyczerpaniu programu, prezes zamknął Walne Zebranie i spotkanie zakończyło się odśpiewaniem hymnu Akcji Katolickiej - "My chcemy Boga!".

Ks. Jan GUZIKOWSKI TChr.
sekretarz generalny PZK

153. PIELGRZYMKA POLAKÓW DO MONTMORENCY

W niedzielę 19 maja 1996 r., by uczcić pamięć Polaków zmarłych na Emigracji, odbędzie się w Montmorency, pod auspicjami władz miejskich, 153. Pielgrzymka, organizowana przez Towarzystwo Historyczno-Literackie, przy współudziale Polskiej Misji Katolickiej we Francji, Ośrodka Dialogu Księży Pallotynów oraz Towarzystwa Opieki na Polskich Zabytkami i Grobami Historycznymi we Francji.

Zapraszamy Państwa do licznego wzięcia udziału w tej tradycyjnej uroczystości.

**PROGRAM NASZEGO SPOTKANIA,
POŚWIĘCONEGO MODLITWIE I PAMIĘCI,
JEST NASTĘPUJĄCY:**

Godz. 11.¹⁵ - Msza św. w kolegiacie St Martin w Montmorency,
pod przewodnictwem J.E. ks. abpa Szczepana Wesolego, Delegata Prymasa Polski dla Emigracji, koncelebrowana przez ks. prał. Stanisława Jeża, rektora PMK we Francji, ks. Zenona Modzelewskiego, superiora księży Pallotynów i ks. Jerzego Dobkowskiego, rektora Domu Pallotynów w Montmorency. Słowa powitania wygłosi ks. Charles Mullier, proboszcz Montmorency, homilię będzie głosił J.E. ks. abp Szczepan Wesolý.

Godz. 12.³⁰ - złożenie kwiatów na Cmentarzu Les Champeaux (rue Gallièni) na grobach osób zasłużonych dla Polski. Na cmentarz można się udać pieszo, samochodem lub autokarem.

Godz. 13.¹⁵ - Przyjacielskie spotkanie i podwieczorek w Domu Księży Pallotynów (34, chemin des Bois-Briffaults) w Montmorency.

Godz. 16.³⁰ - powrót do Paryża.

Dojazd do Montmorency:

Autobusem: Autobus będzie do dyspozycji uczestników (cena biletu w obydwie strony: 50 franków). Wyjazd 19 maja, punktualnie o godz. 9.00, sprzed Kościoła Polskiego (263 bis, rue St Honoré - 75001 Paris). Powrót z Domu Księży Pallotynów w Montmorency do Paryża (kościół polski) punktualnie o godz. 16.30. Osoby zainteresowane proszone są o zapisanie się, najpóźniej piętnaście dni przed wyjazdem, zaznaczając ilość zamówionych miejsc, w Sekretariacie Towarzystwa Historyczno-Literackiego (Tel.: 43.54.35.61), w Sekretariacie Polskiej Misji Katolickiej we Francji (Tel.: 42.60.07.69), lub bezpośrednio w kościele polskim, u Brata Władysława.

Samochoodem: Polecamy następującą drogę: wyjazd z Porte Maillot (kierunek Pontoise). Wjechać na pas Taverny-Enghien. Potem jechać w kierunku Montmorency. Przejechać "Route Nationale" 328. Kierować się w stronę Kolegiaty Saint-Martin (kierunek Szpitala).

Pociągami: Odjazd co kwadrans z Gare du Nord, w kierunku Ermont-Eaubonne. Dojechać do stacji ENGHIEEN-les-BAINS (czwarty przystanek, jedzie się 10 minut). Na dworcu udać się do autobusu n° 13, w kierunku DOMONT. Kolegiata (Collégiale): wysiąść na przystanku Saint-Valery. Cmentarz (Cimetière): przystanek VERDUN. Do Domu Pallotynów: przystanek CHAMPEAUX-ÉCOLES.

W SPRAWIE ORDYNACJI WYBORCZEJ DO PARLAMENTU LIST OTWARTY DO MARSZAŁKA SEJMU RP JÓZEFA ZYCHA

Wielce Szanowny Panie Marszałku,
W imieniu naszych organizacji, po szerokich konsultacjach w środowisku polskim we Francji, niech nam będzie wolno przedłożyć Szanownemu Panu Marszałkowi postulat dokonania zmian w ordynacji wyborczej do Parlamentu przynajmniej Polakom mieszkającym za granicą bierne prawo wyborcze. Uważamy, że nasza polskość równie dobrej jest próby, co rodaków przebywających w Polsce. Na równi z nimi pragniemy jej służyć. Wierzymy, że jest to możliwe. Rzeczpospolita słusznie nadała prawa wyborcze swym mniejszościom narodowym, potrafi podobnie postąpić w stosunku do swych dzieci za granicą. Nasze kompetencje i dwukulturowość, pomocne w tworzeniu praw Rzeczypospolitej, będą pożyteczne nie tylko dla diaspory polskiej w świecie, ale także dla wewnętrznego życia naszej Ojczyzny, które w coraz

mniejszym stopniu mogłoby rozwijać się w oderwaniu od problemów globalnych.

Przyznanie nam biernego prawa wyborczego umożliwi urzeczywistnienie oczekiwań żywnych w stosunku do nas przez kraj - uzasadnionych naszym pochodzeniem i umiejętnościami. Jest niezbędne dla pełnego i prawidłowego rozwoju współpracy między Polską a światem, na którego sprawy mamy często niemały wpływ. Będzie istotne dla zrozumienia się ludzi w całym świecie, dla wspólnego dobra i przyszłości.

Tadeusz Gieysztor - prezes

Janusz Borowczak - sekretarz

STOWARZYSZENIE

POLSKIE STRONNICTWO

"SZKOŁA POLSKA W PARYŻU"

LUDOWE WE FRANCJI

15, rue Lamandé, Paryż

45, rue de Rethondes, Argenteuil

tel/fax (33 1) 39-73-74-38

t. (33 1) 39-98-92-05, fax 39-98-85-40

STOWARZYSZENIE INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW POLSKICH WE FRANCJI - KOMUNIKAT

WALNE ZEBRANIE S.I.T.P.F.

ODBĘDZIE SIĘ 25 MAJA O GODZ. 14⁰⁰

Prosimy wszystkich Członków Stowarzyszenia o uczestnictwo w tym ważnym wydarzeniu (zwłaszcza w kontekście zbliżającego się 80-lecia S.I.T.P.F.)

PRZYJACIELSKIE SPOTKANIE W NORMANDII

Tradycyjnie już planujemy zorganizowanie "Przyjacielskiego spotkania" w Normandii dn. 15 CZERWCA. Prosimy osoby pragnące przedstawić swój dorobek artystyczny (malarstwo, fotografia, poezja, muzyka, kolekcjonerstwo, technika) lub dorobek swych dzieci, przyjaciół, do skontaktowania się z Zarządem. Sukces tej imprezy w ubiegłym roku skłania nas do przygotowania jeszcze atrakcyjniejszego programu. Wszelkie propozycje z Państwa strony będą mile widziane.

Prezes i Zarząd S.I.T.P.F.

JUBILEUSZE ŚWIECEN KAPŁAŃSKICH OBCHODZĄ:

25 maja -

Ks. Ryszard BIERNAT

- 5-LECIE

26 maja -

Ks. Ryszard OBLIZAJEK S.Ch.

- 15-LECIE

30 maja -

Ks. prał. Antoni-Józef BIEL

- 25-LECIE

Z tej szczególnej okazji, Rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji, ks. prał. Stanisław Jeż i Redakcja "Głosu Katolickiego" składają Drogim Księżom Jubilatów życzenia obfitych łask Bożych i wszelkiej pomyślności.

REGULARNE, MIĘDZYNARODOWE, LICENCJONOWANE LINIE AUTOKAROWE

Tel.: (1) **42.19.98.31** - 24/24 automat.

133, rue de Vaugirard
75015 Paris M° FALGUIERE

Tel.: (1) **42.19.99.35**



intercars

PARYŻ >> POLSKA >> PARYŻ

WE WSZYSTKIE DNI TYGODNIA (z wyjątkiem poniedziałku)

W TYM POŁĄCZENIA EKSPRESOWE
- TRZY RAZY W TYGODNIU

DO PONAD 32 MIAST W POLSCE

Z PARYŻA - SENS - TROYES - NANCY

DO:

WARSZAWY; KRAKOWA; RZESZOWA; WROCLAWIA;
OLSZTYNA; LUBLINA; BIALEGOSTOKU; BOLESŁAWCA;
LEGNICY; ŁÓDZI; OPOLA; GLIWIC; KATOWIC;
TARNOWA; OSTROWA; KALISZA; KONINA; TORUNIA;
OSTRÓDY; PUŁAW; WYSZKOWA; ZAMBROWA I INNYCH

TAKŻE:

TOULOUSE MARSEILLE NICE >>> POLOGNE
LYON MULHOUSE STRASBOURG >>> POLOGNE

NUMERY NASZYCH TELEFONÓW NA PROWINCJI:

Lyon - 78 37 20 80; Mulhouse - 89 66 31 13; Nice - 93 80 08 70;
Marseille - 91 50 08 66; Toulouse - 61 63 07 31

REGULARNE POŁĄCZENIA AUTOKAROWE DO POLSKI
PROPONUJE LICENCJONOWANA FIRMA

KAROLINA Becker

TEL. 40.15.09.09

PONIEDZIAŁKI; CZWARTKI - GODZ. 10.00: SZCZECIN, GDAŃSK, TCZEW
PONIEDZIAŁKI; CZWARTKI - GODZ. 10.00: WROCLAW, KRAKÓW, RZESZÓW

BIURO: 4, rue CAMBON, 75001 PARIS

GABINET DENTYSTYCZNY

chirurg dentyta (MÓWIĄCY PO POLSKU) - t.: 46.47.47.00 (Paris XVI).

WAKACJE W POLSCE

* WYNAJME komfortową WILLE w BESKIDZIE ŚLĄSKIM - salon, 4-sypialnie, 2 łazienki, wyposażona kuchnia, ogród. PRZYSTĘPNA CENA.
Tel.: 44.87.02.68.

INTERNET

* Instalacja i konsultacja INTERNETU - tworzenie stron INTERNETU (grafika, tekst). Tel.: 30.43.60.71 (po 19³⁰).

PIELEGNIARKA DYPLOMOWANA

podejmie pracę - OPIEKĘ NAD CHORYM przez 24 godziny. Tel.: 30.25.29.54.

USŁUGI:

* RENOWACJE MIESZKAŃ w zakresie: elektryki, hydrauliki, malowania, tapetowania, stolarki, kładzenia flizów - prowadzi firma - "BJP" sari.
KONKURENCYJNE CENY. T.: 43.88.06.98; fax: 43.32.21.48.

LEKCJE:

* KURSY J. FRANCUSKIEGO - przez PROFESORA (DYPLOMY SORBONY)
Tel. 44.24.05.68.

MUZYKA:

* PARADOX - grupa muzyczna - zagra dla Was przy każdej okazji: ŚWIĘTA RODZINNE, WESELA, ZABAWY, JUBILEUSZE - t. 46.82.73.67.

TEL. 42.80.95.60

FRANCJA ↔ POLSKA

PARYŻ

M°: Gare du Nord

93, rue de Maubeuge



**Z 4 MIAST FRANCJI:
PARYŻA - LENS - BILLY - LILLE
DO 38 MIAST POLSKI!!!**

- Poznań - Zielona Góra - Konin

- Łódź - **WARSZAWA**

* * *

- **WARSZAWA** - EXPRESS

* * *

- Wrocław - Opole - Gliwice - Katowice - **KRAKÓW**

- Tarnów - Dębica - **RZESZÓW**

* * *

- Szczecin - Koszalin - Słupsk - Gdynia - **GDAŃSK**

* * *

- Kalisz - Piotrków Trybunalski - Radom - St. Wola

- Mielec - Kolbuszowa - Puławy - Lublin - **ZAMOSĆ**

- Jarosław - Przemyśl i inne

* * *

WSZELKIE USŁUGI I INFORMACJE OFERUJE
NASZE BIURO W PARYŻU, A TAKŻE:

BILLY MONTIGNY tel. 21.20.22.75,
LILLE tel. 20.92.05.05

PODRÓŻE DO POLSKI:

* JANTAR - biuro rezerwacji biletów autobusowych. Tel. 45.25.58.29.
* WYJAZDY do: WROCLAWIA, KRAKOWA, RZESZOWA, STALOWEJ WOLI
- każda sobota, niedziela i poniedziałek - T.: 43.88.06.98.
* EXPRESS-BUS: WYJAZDY DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ -
POZNAN, WARSZAWA, LUBLIN, ŁÓDZ, RADOM, ZIELONA GÓRA,
SIERADZ, WROCLAW, CZESTOCHOWA, KIELCE, KRAKÓW, RZESZÓW,
STALOWA WOLA, TARNOBREZG. WYJAZDY Z: PARYŻA, RENS,
METZ'U, LUKSEMBURGA, LILLE I BELGII. TEL.: 43.38.67.29.

PORADY PRAWNE:

* Wiesław DYLAŁ - w kontakcie ze znanymi kancelariami adwokackimi:
wszelkie sprawy sądowe (prawo cywilne, konflikty rodzinne, prawo pracy,
prawo gospodarcze - firmy, podatki, upadłości - sprawy karne itd.).
PORADY - również przez telefon lub korespondencyjnie. Tel.: 40.58.16.84;
Fax: 45.75.25.80.

PRACE:

* Polka (22 l; bez j. francuskiego) szuka PRACY "BABY SITTING,
sprzątanie: lipiec - wrzesień w Paryżu (lub wyjazd). T.: 43.63.92.07.- po 20⁰⁰.

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA:

TOWARZYSTWO POLEK - WAZIERS N. D. 150 f
SIOSTRY SŁUŻEBNICZKI N.P.M.P.

- TRELON 500 f

PAŃSTWO:

ANNA KOZŁOWSKA 1000 f

ADAM I HELENA ZGRAJA 500 f

WIKTORIA KLUCZNY 500 f

EDMUND MARCINIĄK 500 f

SALOMEA ŁUKASZEWICZ 700 f

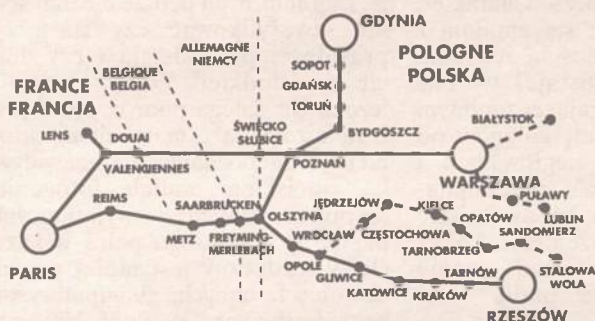
ZOFIA JANASZAK 200 f

Ofiarodawcom serdeczne "Bóg zapłać".

Dalsze ofiary prosimy przesyłać na adres: Mission Catholique
Polonaise, 263 bis, rue St Honoré, 75001 PARIS, wpłacając na: CCP
1268-75 N PARIS lub czekiem i zaznaczając: "Na Tydzień Miłosierdzia".

**CODZIENNIE!!
DO POLSKI TYLKO Z POLKĄ!**

POLKA
2, RUE DE MONDOVI
75001 PARIS - M° CONCORDE
Tel. 40.20.00.80
KOŁO KOŚCIOŁA POLSKIEGO



PRZYJACIELE GŁOSU KATOLICKIEGO:

Pani Józefa ZBIK - 350 F
Pani Stanisława SZYMANSKI - 400 F
Pan Romain KOWALSKI - 350 F
Państwo Barbara i Romuald PŁASZCZYŃSCY 1000 F

*Wszystkim Drogim Ofiarodawcom, którzy wspierają nasz Tygodnik, składamy najserdeczniejsze podziękowania. (c.d.n.)
(Redakcja "Głosu Katolickiego")*

ASSOCIATION "NAZARETH" KURS J. FRANCUSKIEGO

dla początkujących i zaawansowanych
3 razy w tygodniu: poniedziałki, środy, piątki
od 19.30 - do 21.00

NOWE GRUPY OD 10 MAJA 1996

**UWAGI! SPECJALNY KURS DZIENNY
DLA "FILLES AU PAIR" - 10 GODZ./TYDZ.
68, rue d'Assas, M: St Placide, N-D des Champs
Zapisy - tel. 43.03.38.33; 44.85.76.19**

TELEFONOWAĆ

TANIEJ I LEGALNIE

DO POLSKI I NA CAŁY ŚWIAT
TO JEST MOŻLIWE!

INFORMACJE: TEL. 46.05.35.36

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU:
30 kwietnia 1996 r.

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ W.A. KOCZOROWSKI

Ekspert Sądowy - Tłumacz Przysięgły
przy Sądzie Apelacyjnym w Warszawie

90, Rue Anatole France
92290 Châtenay-Malabry - Tel. 46.60.45.51
lub

4, Villa Juge - 75015 Paris
Tel. 40.59.42.71 - Fax 40.59.83.62

Formalności prawno-administracyjne,
notarialne, asystowanie w sądach
i urzędach, redagowanie aktów, podań,
pism, tłumaczenia urzędowe.

PRENUMERATA (ABONNEMENT)

GŁOS KATOLICKI - LA VOIX CATHOLIQUE
263 bis, rue Saint Honoré
75001 PARIS
tel: 40.15.08.23

- ☐ Odnowienie abon. (renouvellement)
☐ Rok 280 Frs
☐ Pół roku 150 Frs
☐ Przyjaciele G.K. 350 Frs

NAZWISKO:.....

IMIE:.....

ADRES:.....

TEL:.....

- ☐ Czekałem
☐ CCP (CCP 12777 08 U PARIS)
☐ Gotówką
☐ Przekazem pocztowym



Copernic
La Pologne en direct

4 REGULARNE LINIE KOMFORTOWYM AUTOKAREM Z AKOMPANIATORKA

WYJAZDY: PARIS przez Sens, Troyes, Nancy
LYON - Le Creusot, Mulhouse, Strasbourg,
Besancon

PRZYJAZD: WROCŁAW / RZESZÓW
WROCŁAW / WARSZAWA
WROCŁAW / OLSZTYN
WROCŁAW / GDAŃSK

wyjazdy z naszego biura w każdy wtorek, czwartek, sobotę, niedzielę

INFORMACJI UDZIELAJĄ:

COPERNIC 6, rue des Immeubles Industriels 116, bld Vivier Merle
75011 Paris (M° Nation) 69003 Lyon
tel.: 40.09.03.43 tel.: 72.60.04.56

PACZKI DO POLSKI

zbiórka na terenie całej Francji
wyjazdy: poniedziałki; dostawa: do rąk własnych adresata

Stowarzyszenie Muzeum Wojska Polskiego we Francji, Klub Myśli Patriotycznej,
Polskie Stowarzyszenie Autorów, Dziennikarzy i Tłumaczy we Francji

ZAPRASZAJĄ:

22 maja (środa) i 23 maja (czwartek) - O GODZ 20⁰⁰
NA SPOTKANIA Z SATYRYKIEM. TWÓRCA POPULARNEGO PROGRAMU
TV "WC KWADRANS", AUTOREM KSIĄZKI "KOŁTUN SIĘ JEZY"

Wojciechem CEJROWSKIM

w Domu SPK - 20, RUE LEGENDRE, M° Villiers.
Cena wstępu: 40 FF; dla dzieci i studentów: 20 FF.

REZERWACJA telefonicznie (13⁰⁰ - 17⁰⁰) - 47-63-10-92

GŁOS KATOLICKI VOIX CATHOLIQUE TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI

Wydawca:

Polska Misja Katolicka we Francji

Adres Redakcji:

263 bis, rue St Honoré - 75001 PARIS
Tel: (1)40.15.08.23 - Fax: (1)40.15.09.64
CCP 12777 08 U

Dyrektor publikacji:

Ks. Rektor Stanisław Jeż

Redaktor:

Ks. dr Wacław Szubert

Zespół:

br. Władysław Szynkiewicz, Paweł Osikowski

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk:
INDICA

27, Rue des Gros-Gres - 92700 Colombes
tel. (1) 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 150 F, rok - 280 F
CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 950 FB, rok - 1800 FB
P. Bronisław Dejnego - Rue Jourdan 80

1080 Bruxelles - CCP 000-1637858-11

Niemcy: pół roku - 50 DM, rok - 95 DM

Commerzbank Hannover, BLZ 250 400 88

Głos Katolicki, Konto N° 7911 77800

COMMISSION PARITAIRE N° 60593



ODCISKI PALCÓW

Dotychczas, poza Ameryką - ale to przecież z założenia dziwny i "nowy" świat - kartoteki i archiwa różnych służb specjalnych gromadziły odciski palców jedynie zbrodzeni. Na dodatek były to rzeźmieszkę - nieudaczniki i pechowcy, bo przecież już złapane przez wymiar... porządku i sprawiedliwości. Wobec tego niewiele wiemy naprawdę o odciskach palców - tym najbardziej personalnym z identyfikatorów naszej cielesnej powłoki i... niepowtarzalności. Zdjęcie paszportowe (lewy profil) nie umywa się nawet unikalnością i subtelnością naszych rysów do - jeżeli nawet tłustego - odcisku palucha, pozostawionego na musztardówce lub rżniętym kryształach pucharu. Istnieje przecież cała masa "fotograficznych" sobowtórów. Bez większego wysiłku można znaleźć drugiego równie "zatroškowanego" Geremkę z "takim nosem" czy Fidela Castro z równie totalitarnymi, rewolucyjnymi poglądami. Nie mówiąc

już o murzynkach, które nie tylko w nocy, wszystkie są... czarne i "bez różnic" dla euroobywatela. Co gorsze nasz fotograficzny "image" zmienia się dramatycznie wraz z przybywaniem tkanki łącznej, lat i jednoczesnym ubywaniem włosów na skroniach czy złudzeń. Któż przeczułby, że ten przystojny, wysoki brunet z pożąłkłej fotografii, to naprawdę my, tyle tylko, iż niestety przesunięci już o... dwadzieścia lat w szczenięcą przeszłość. Ot potęgą charkteryzacji i maskowania przez naturę, przez lata i kliszę fotograficzną naszego prawdziwego oblicza. Charakter, nie ludźmy się, też nam się zmienia z biegiem lat i to z pewnością nie na... lepszy. Co więc pozostaje w nas niezmiennie i nie podlegające zgubnym wpływom alkoholu, kobiet, kolegów od kart i karier, ukąszeń heglowskich i innego "złego towarzystwa"... przemijającego czasu? Otóż właśnie i jedynie linie papilarne... za przeproszeniem. Pokaż mi swoje... linie na miękkiej stronie dłoni, a powiem ci "bez pudła", kim jesteś?

Odkrycie niniejsze, które zamierza obecnie wykorzystywać bez skrupułów i w mało zbożnych celach wobec "obcych" francuska administracja (ta co to hołduje republikańskiej, rewolucyjnej zasadzie "równość, wolność i braterstwo") nie jest wcale nowe. Przecież "cyganka prawdę ci powie" patrząc w krzyżujące się "zmarszczki" twoich dłoni, na dodatek

nie podpierając się fałszywie brzmiącą demagogią o równości itd. Ot, od wieków już czarnooka dziewczyna stara się, za jedyną "stowę", wcisnąć każdemu naiwnemu "ciemnotę" o przyszłości, o miłości i innych chorobach, patrząc ci bezwstydnie na ręce. "Wierzysz, nie wierzysz, posłuchać można". Więc często słuchasz z wypiekami na policzkach, zwłaszcza jak jesteś szesnastoletnią zakochaną pierwszy raz "małolatą" z marzeniami i... "stową" od tatusia.

Teraz, na podstawie archiwów republikańskiego resortu spraw wewnętrznych i... zagranicznych będzie można "scentycznie" zweryfikować czy stara cyganka prawdę ci powiedziała i czy deportują cię ze "słodkiej" Francji - czyli - czy "czeka cię dalega podróż pełna przygód...". Ja jestem "za"... marzeniami, poszukiwaniem dróg poznania nieprzewidywalnego i... odciskiem moich fotogenicznych, niepowtarzalnych i wyjątkowych linii papilarnych prawego palca wskazującego (lewy serdeczny jest mniej powabny) w dowolnych tajnych, skomputeryzowanych bazach danych. A co?! Nie mam się czego wstydzić - ani mojej rasy, ani wyznania, ani linii. A może gdzieś w ziemskim kosmosie natrafię na swojego papilarnego bliźniaka-sobowtóra. Tak siedzę i wpatruję się usilnie w swoje dłonie, czekając na "ważnym" korytarzu, aż mi zdejmą odciski palców w... majowym śnie emigranta. Przyjemnych snów i linii... papilarnych.

Paweł OSIKOWSKI

POLSKA-FRANCJA ŚWIAT

W przewodnikach turystycznych Pola Elizejskie nazywa się czasami najpiękniejszą aleją świata. Przez 5 długich lat, aleja ta przechodziła gruntowy remont. Remontu tego chciały władze miasta, spragnieni też niego byli Paryżanie i turyści, którzy dosyć już mieli widoku zniszczonych, chorych drzew, przepełnionych koszy na śmiecie, samochodów parkujących na chodnikach, niezliczonych fast-foodów, do których trafić można było śladem pustych, zużytych i rozgniecionych opakowań. Na Polach Elizejskich zaczęło się też robić niebezpiecznie. Grupki chuliganów stawały się coraz bardziej dokuczliwe. Renowacja przyszła w samą porę, zapobiegając wielkiej katastrofie. W wyniku prac, które praktycznie unieruchomiły turystyczne wrzenie, Pola zostały poszerzone. W tej chwili chodniki po obu stronach mają po 21 metrów szerokości. Stały się w ten sposób idealnym terenem spacerów, co odpowiada pierwotnemu zamysłowi wielkiego francuskiego ogrodnika Le Nôtre'a, który w 1667 roku, naszkicował w tym miejscu promenadę. Chodniki wyłożone zostały jasnymi, granitowymi płytami, a wzdłuż alei posadzono podwójny rząd 230 drzew. Na razie, są

one bardzo młode, ale jest nadzieja, że za parę lat, będą w gorące dni używały cienia spragnionym ochłody przechodniom.

Wielu mieszkańcom Paryża marzyło się, że wystrój Pól Elizejskich po remoncie przypominać będzie ich miasto z XIX wieku, z wejściami do metra, projektowanymi przez Guimard'a, latarniami Hittorff'a, kolumnami Morris'a. Dokładne skopiowanie tych zabytków codzienności okazało się jednakże niemożliwe. Z wielu pomysłów musiano zrezygnować, ze względu na zbyt wysokie koszty. Ale pastisze, które udało się w końcu zrealizować, przedstawiają się bardzo pięknie i doskonale zdobią ulicę.

Od pary tygodni, to odrestaurowane serce francuskiej stolicy ozdabia wystawa współczesnej rzeźby monumentalnej. Ekspozycja, które wypożyczone zostały z muzeów i najlepszych kolekcji prywatnych, nie wszystkim muszą się podobać. Rzeźba nowoczesna to często wyzwanie dla gustów i swojego rodzaju prowokacja. Przyznać jednak należy, że warta jest zainteresowania. Na jednym jej skraju, przy placu Rond Point, podziwiać można wspaniałą monument Rodin'a - *Balzac*. Rzeźba wykonana została w 1891 roku, na zamówienie Towarzystwa Literackiego. Rodin pracował nad nią przez 7 lat, ale jego dzieło było tak

radikalnym zerwaniem z kanonami artystycznymi obowiązującymi w XIX wieku, że jej publiczna prezentacja wywołała towarzyski skandal. "Ten człowiek w szlafroku, z gąbczastą twarzą i niekształtnymi kończynami, to ma być nasz wielki pisarz?" - wołały oburzone głosy. Towarzystwo Literackie postanowiło rzeźbę odrzucić. Błąkała się ona następnie po Paryżu, aż dopiero w 1939 roku, pozwolono jej stanąć na skrzyżowaniu ulic Vavin i Raspail. Dziś uznawana jest za arcydzieło. Od niej właśnie, przechodząc udający się spacerkiem wzdłuż Pól Elizejskich, rozpocząć może zapoznanie się ze sztuką współczesną. Ekspozycja umieszczona są w grupach chronologicznych. Są wśród nich dzieła Henri Laurens'a i Giacometti'ego, którzy zrewolucjonizowali rzeźbę, ograniczając ją do kilku linii. Ważne miejsce zajmują na wystawie malarze-rzeźbiarze Miro i Dubuffet, surrealiści i mniej od nich znani ekspresjoniści. Na wystawie pod gołym niebem, która potrwać ma do początków czerwca, obejrzyć też można sprasowane rzeźby Césara, brzuchate postacie Niki de Saint-Phalle, dzieła Léger'a, Abakanowicza, Bourdelle'a, Picasso, Zadkine'a i Maillol'a.

Anna RZECZYCKA-DYNDAL